Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK 14 GRUDZIEŃ 1933

ROK II – NR. 345

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Fałszowanie paszportów polskich w Wiedniu

Aresztowanie sprytnego żyda-fałszerza

Wiedeń, 13-go grudnia.

Fałszerstwo paszportów polskich z wizą palestyńską, wykryto w konsulacie polskim w Wiedniu. Urzędnicy konsulatu zakwestjonowali 5 paszportów polskich i stwierdzili, że fałszowano w nich termin ważności, przedłużenie, wizę palestyńską, a nadto wpisano do paszportów dzieci. Konsul generalny Dunajecki oddał sprawę policji wiedeńskiej, która aresztowała Berka Frydmana recte Goldfarba i 6 jego ofiar. Frydman oświadczył, że fałszywy swój własny paszport kupił od niejakiego Aleksandra Brakowiczera w Warszawie. Policja wiedeńska przypuszcza, że Frydman utrzymywał stosunki z międzynarodową bandą fałszerzy dokumentów, na której ślad natknięto się przed 14 dniami w Bukareszcie i Haifie. Zachodzi podejrzenie, że także i nazwisko Goldfarb jest fałszywe.



Sorbona paryska uczciła śmiałych lotników angielskich Clydesdala i Macintyre, którzy w dniu 4 kwietnia na dwóch samolotach przelecieli ponad szczytem najwyższej góry świata Ewerestu w Himalajach (Azja), nadając im honorowe doktoraty. — Rycina przedstawia: prezydent senatu Sorbony odczytuje dokument; po jego prawej — marszałek franc. Petain, generał Gouraud; po lewej — obaj odznaczeni lotnicy angielscy z swymi towarzyszami obserwatorami. Pozatem wzięli w uroczystości udział prezydent Francji Lebrun, grono profesorów Sorbony, oraz wielu przedstawicieli sztabów angielskiego i francuskiego i świata politycznego.

Zamknięcie politechniki w Budapeszcie

Studentom grozi utrata semestru

Budapeszt, 13-go grudnia.

Na mocy rozporządzenia ministra oświaty, Homana, zamknięto politechnikę tutejszą na czas nieograniczony. Min. Homan wezwał członków senatu akademickiego i oświadczył im, iż nie mogąc otrzymać żadnego lojalnego zapewnienia utrzymania spokoju i ładu na wyższych uczelniach, czuje się zmuszonym zamknąć, aż do odwołania, wyższe uczelnie. Pociąga to za sobą nietylko przerwę wykładów, lecz również egzaminów. Gdyby stan podniecenia nie miał całkowicie ustąpić aż do końca semestru, studentom grozić będzie utrata całego semestru.

Wymordowanie urzędników sowieckich w Mongolji

Oddziały karne tłumią krwawe rozruchy

Londyn, 13-go grudnia.

Z Tokjo donoszą, iż według wiadomości, otrzymanych przez japońskie ministerstwo wojny, w Mongolji wybuchły poważne rozruchy, skierowane przeciwko komunistom i reżimowi sowieckiemu. Ośrodkiem zaburzeń jest okrąg pomiędzy Urgą i Kelunem. Powstańcy mieli wymordować wszystkich urzędników sowieckich, o ile nie zdołali oni zbiec. Według dalszych wiadomości G. P. U., zmobilizowało specjalne oddziały karne celem stłumienia rozruchów.

Tragiczna śmierć niewiernej żony

Potworna zbrodnia zwyrodniałego małżeństwa

Z Warszawy donoszą: Potworna zbrodnia zakopania żywcem omdlałej kobiety była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

Pod Lipnem mieszkała para małżeńska, z piekła rodem. On zajmował się grabieżami i rozbojem, ona zaś potajemnie uprawiała spędzanie płodu i słynęła w okolicy, jako fabrykantka aniołków.

Między różnemi kobietami, korzystającemi z usług małżonków Muratowskich, zgłosiła się po dokonanie niedozwolonej operacji Stanisława Kozakowa, której mąż przebywał na emigracji we Francji. Ogromnie zależało jej na ukryciu dowodu niewierności małżeńskiej, bo urodzenie dziecka pod nieobecność męża, przebywającego od trzech lat zagranicą, pachniałoby skandalem. O Kozakowej krążyły we wsi słuchy, że uciułała sporo grosza, z przesyłanych przez męża zarobków na obczyźnie. Muratowscy, dla większej tajemnicy, zaproponowali Kozakowej, że przyjdą do jej chałupy pod lasem i przeprowadzą zabieg tak, aby się o tem we wsi nikt nie dowiedział. Kozakowa zgodziła się na to i w umówionym dniu usunęła wszystkich domowników.

Podczas operowania, Kozakowa omdlała, a wówczas zbrodnicza para małżonków postanowiła wyzyskać dogodną chwilę do ograbienia żony emigranta. Wyciągnięto jej pieniądze z woreczka, przechowywanego na piersiach, a ciało zaniesiono do pobliskiego zagajnika i tam żywcem zakopano w świeżym dole.

Ohydna zbrodnia, popełniona w celu zatarcia kradzieży, wydała się po kilku dniach, gdy stwierdzono tajemnicze zniknięcie Kozakowej.

Wacław i Marjanna Muratowscy zostali skazani na 12 lat więzienia za wyrafinowane morderstwo z chęci zysku. Kary te zatwierdzono.

Katastrofa samochodowa pod Brodnicą

Wielu pasażerów rannych

Poznań, 13 grudnia.

Powracający do Brodnicy wojskowy samochód ciężarowy uległ katastrofie na szosie w Niedźwiedziu.

Wskutek prawdopodobnie zbyt szybkiej jazdy, zarzuciła maszyna na skręcie śliskiej szosy i najechała na drzewo przydrożne. Karoserja uległa poważnemu uszkodzeniu, maska motoru, błotniki jak również resory i cała przednia część motoru uległy zupełnemu zniszczeniu. Cztery osoby odniosły dość poważne obrażenia.

P. Kaniecka doznała złamania obojczyka, dwóch kaprali i jeden plutonowy mają okaleczone głowy i liczne zadraśnięcia, które dochodzą do kości. Wielu innych odniosło mniejsze rany.

Niefortunnych pasażerów przewieziono samochodem do Wąbrzeźna, gdzie im pierwszej pomocy udzielił lek. pow. dr. Maniszewski.

Stan zdrowia rannych nie budził poważniejszych obaw, tak, że już kilka godzin po wypadku odwieziono ich do Brodnicy.

Samolot uległ rozbiciu

Poznań, 13 grudnia.

Jak się dowiadujemy, podczas zawieji śnieżnej spadł na pola majętności Święte pod Trzemesznem w odległości ca. 2000 m. od dworu samolot wojskowy z Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Bydgoszczy. Samolot uległ rozbiciu.

Lotnik sierż. podchor. Filipowski zawadził o wierzchołek góry, co spowodowało pęknięcie rury od karboratora. Lotnik, który doznał wybicia kilku zębów i pęknięcia czaszki, opatrzył dr. Chorzyński, poczem odwieziono do go szpitala w Bydgoszczy. Samolot odstawiono do Torunia.

Śmierć ofiary napadu rabunkowego w Krakowie

Akt zemsty, czy zbrodnia rabunku?

Kraków, 13 grudnia.

Sprawa ponurego morderstwa i samobójstwa, dokonanego przez Berka Schrettera z Oświęcimia na Kallfussach i Schneiderze w Krakowie przy ul. św. Gertrudy, jest nadal żywym tematem rozmów całego społeczeństwa krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, Mojżesz Kallfuss, jedyna ofiara, pozostała przy życiu, (gdyż Schneider zmarł w poniedziałek, wyjdzie prawdopodobnie ze szpitala jeszcze w bież. tygodniu.

Niektóre pisma komentują sprawę morderstwa, jako zwykły akt zemsty ze strony Berka Schrettera na osobach spółki rybnej, która doprowadziła jego rodzinę do straty 40.000 zł., a zatem, zupełnej ruiny.

Ile w tem prawdy, wykaże śledztwo, prowadzone w Krakowie i w Oświęcimie.

O poprawę bytu pracowników handlowych na Śląsku

Czy subjekt jest pracownikiem umysłowym?

W dniu 12 grudnia 1933 r. odbyło się posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych na Górnym Śląska, na którem m. in. postanowiono **wnieść petycje do Marszałka Sejmu Śląskiego**, jak również wysłać osobne pismo do Wojewody Śląskiego w sprawie **wyrażenia przez Sejm Śląski zgody na wejście w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego** ustawy o urlopach dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle i handlu z dnia 16 maja 1922 r. Dz. U. R. P. nr. 40 poz. 344.

Oprócz tego rozpatrywano postanowienia nowego kodeksu handlowego a w wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Komisja Porozumiewawcza Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych na Górnym Śląsku stoi na stanowisku, że dla uniknięcia ujemnych skutków płynących z obecnej treści kodeksu handlowego ogłoszonego w nr. 82 Dz. U. R. P. z dnia 28 października 1933 r. poz. 600 jest nieodzownem wprowadzenie w przepisach przejściowych postanowienia utrzymującego dla górnośląskiej części Województwa Śląskiego rozdziału VI kodeksu handlowego z roku 1897 w całej osnowie, w całej pełni."

Pozatem uchwalono wysłać w tej sprawie memorjał do Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, tem więcej, że uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną nowy kodeks handlowy zmieni dotychczasowy stan rzeczy radykalnie, bowiem licznej rzeszy pomocników handlowych grozi zdegradowanie do roli pracowników fizycznych, mimo iż czynności pomocnika handlowego nie mogą być kwalifikowane jako czynności usprawiedliwiające zaszeregowanie pomocników handlowych do pracowników fizycznych. Podczas, gdy rozdział VI obowiązującego na Śląsku kodeksu handlowego z roku 1897 przewiduje dla pomocników handlowych wypowiedzenie stosunku służbowego na 6 tygodni przed upływem kwartału, to w nowym kodeksie handlowym rozdział VI starego kodeksu handlowego został w zupełności pominięty, a nowy kodeks zobowiązań przewiduje dla pomocników handlowych wypowiedzenie 2 tygodniowe.

Zepchnięcie pomocnika handlowego do kategorji pracowników fizycznych jest ze względu na konieczność rozwoju polskiego handlu objawem niepożądanym. Pomocnicy handlowi wyróżnieni w odrębnej stanowości, stali się poważnym czynnikiem wzmacniającym stan średni. To też należy się spodziewać, że czynniki miarodajne uwzględnią postulat Komisji Prozumiewawczej i spowodują, że w przepisach przejściowych nowego kodeksu handlowego umieszczone zostanie postanowienie utrzymujące dla górnośląskiej części Województwa Śląskiego rozdział VI obecnie obowiązującego kodeksu handlowego w całej osnowie, w pełnej mocy.

Zamknięcie lecznicy Spółki Brackiej

w Siemianowicach

Przez jakiś czas było cicho o lecznicy Sp. Brackiej w Siemianowicach, lecz obecnie znowu ukazało się widmo zamknięcia lecznicy. Z powodu ciężkiego położenia finansowego Sp. Br. czuje się zmuszoną zamknąć szpital w Siemianowicach, a wszelkie agendy leczenia chce przenieść na szpitale w Królewskiej Hucie i Szarleju. Autocentrala Sp. Br. w Król. Hucie dokonywałaby transportu chorych i rannych do wymienionych szpitali Sp. Br. w Król. Hucie i Szarleju, zaś w Siemianowicach pozostałaby tylko stacja ambulacyjna. Zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach zbierze się jeszcze przed 15 grudnia br. i zadecyduje ostatecznie o zamknięciu lecznicy Sp. Brackiej w Siemianowicach.

Miasto naturalnie przez to straci wiele, gdyż odwiedzanie chorych z pobliskich miejscowości zawsze cokolwiek ożywiało handel w mieście, a również i część personelu lecznicy niewiadomo, czy znajdzie zatrudnienie w szpitalach w Król. Hucie i Szarleju. Powoli Siemianowice stają się martwem miastem.

Śmiała kradzież mieszkaniowa w Katowicach

Obfity łup włamywaczy

W wyniku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży, dokonanej dn. 27 ub. m. w mieszkaniu restauratora Fr. Horaka w Katowicach (Kochanowskiego 12) ustalono, że sprawcy **skradli wtenczas poza futrem, kilka zegarków męskich i damskich, srebrne papierośnice, wielką ilość biżuterji damskiej, bielizny męskiej, damskiej, na stoły i łóżka ogólnej wartości około 9.000 zł.**

Sprawcy tej kradzieży widocznie dokonali wówczas dokładnego przeglądu rzeczy, nadających się do zabrania, po które przyszli **poraz drugi w dniu 10 bm.** Dnia tego skradli **większą ilość ubrań męskich, oraz sukien i t. p., ogólnej wartości 1.800 zł. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku, sprawcy zbiegli z łupem przez nikogo niezauważeni.**

Podrzucona trumna ze zwłokami dziecka

Tajemnica cmentarza w Jangrocie

W ub. poniedziałek rano kościelny we wsi Jangrot w Olkuskiem, został niemile zdziwiony widokiem małej trumienki na cmentarzu kościelnym. O odkryciu swem zawiadomił niezwłocznie policję, która trumnę ze zwłokami 8-miesięcznego dziecka zatrzymała na posterunku, poszukując matki.

Mimo skrzętnych poszukiwań, dotychczas nie zdołano wykryć sprawcy niezwykłego bądź co bądź czynu

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20,15 „Sobowtór" (ceny najniższe).

PIĄTEK: g. 20,15 „Codziennie o piątej" (ceny zniżone).

— **ZOKZ. W CZELADZI**, dn. 17 bm. o godzinie 18 w sali Domu Ludowego na Saturnie organizuje uroczystość p. t. „Propagandowy Wieczór Śląski". Program Odczyt, inscenizacja noweli „Wiara", „szkubaczki" i bajki o śpiącym wojsku, recytacja zespołowa „Rota Górnośląska".

— **KURS OPS. W CZELADZI.** 12 bm. w Czeladzi rozpoczął się kurs obrony przeciwgazoyej, na który zgłosiło się 35 osób, w tem 15 policjantów. Wykłady prowadzą p. p. insp. Dziobon i Hartman.

— **KRADZIEŻ W ZAWIERCIU.** Z mieszkania Dawida Kostki w Zawierciu, ul. Górnośląska 39, dokonano śmiałej kradzieży. Sprawca skradł palto wartości 800 zł. i 1700 zł. gotówką.

61 tysięcy głodnych

w Zagłębiu

Według urzędowych danych na terenie powiatu Będzińskiego znajduje się 61 tys. osób pozostających bez środków do życia.

W związku z gwałtowną potrzebą pomocy dla nich, a równocześnie brakiem środków, inspektor pracy w porozumieniu z p. starostą Boxą, wydał apel do pracowników zakładów przemysłowych o dobrowolne opodatkowanie się na ten cel. Równocześnie inspektor prosi przemysłowców o zadeklarowanie pewnych sum na pomoc głodnym.

Krwawe wesele

w Lędzinach

W wrześniu ub. roku odbywała się w jednej z restauracji w Lędzinach zabawa weselna, na której niejaki Hachuła **został upoważniony do utrzymywania na sali porządku.** Na zabawę tę przybyło kilku nieproszonych gości, którzy zatarasowali **drzwi wejściowe, przyglądając się tańcom.** Porządkowy Hachuła zwrócił nieproszonym gościom uwagę, by usunęli się z drzwi wejściowych, o co osobnicy ci rozgniewali się i zamierzali wywołać bójkę. Spór został jednak w porę zażegnany.

Gdy około północy Hachula wraz z szwagrem wracał z **gospody do domu, został przez czterech napastników napadnięty i w nieludzki sposób pokiereszowany nożami.** W stanie bardzo ciężkim rannego przewieziono do szpitala, gdzie cudem tylko uniknął śmierci.

Szwagier pobitego rozpoznał wszystkich napastników w osobach Franciszka Tomeckiego, Ludwika Franka, Pawła Pypłacza i Jana Ścierskiego, którzy odpowiadali wczoraj przed sądem Okręgowym w Katowicach. Oskarżeni do winy nie przyznali się, kiedy jednak „wyczyn" ich został im przez świadków udowodniony, przyznali się, widząc, że żadne wykręty nie nie pomogą.

Sąd skazał Franka na rok więzienia, a resztę oskarżonych na 8 miesięcy więzienia, a ponieważ nie byli dotychczas karani, Sąd karę im zawiesił.

Czwartek 14 grudnia 1933	Dziś: Izydora, Spirydi. Jutro: Wiktora, Waler. Wschód słońca: g. 8 m. 4 Zachód: g. 15 m. 46 Długość dnia: g. 7 m. 42

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Obiad o 8-ej".

SOBOTA: g. 20 „Musisz się ze mną ożenić".

NIEDZIELA: g. 16 „Pieniądze to nie wszystko" g. 20 „Fräulein Doktor".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Rocambole" i „Student żebrak". Casino: „S. O. S. Góra lodowa". Colosseum: „Rozkoszna przygoda". Palace: „Tajny detektyw". Rialto: „Przybłęda". Union: „Cudotwórca".

RADJO:

PIĄTEK, 15 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Koncert kameralny. 16.25 Kronika harcerska. 16.30 Muzyka. 16.55 Arje i pieśni. 17.15 Recital fortepianowy. 17.750 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 18.20 Muzyka. 19.10 Adolf Fierli — nowela górnicza p. t. „Strach". 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 „Muzyka Niepodległej Polski". 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **SPRAWA KOPALNI „BARBARA".** Kopalnię doświadczalna „Barbara" w Mikołowie, utrzymywaną dotychczas przez będący w likwidacji Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, przejmie założone w roku 1933 Stowarzyszenie Kopalni Doświadczalnej „Barbara". Na czele stowarzyszenia stoją dyr. Stadnikiewicz, jako prezes i dyr. Górkiewicz jako zastępca.

— **130 POMARAŃCZ.** Dnia 9 bm. wieczorem około godz. 23 przytrzymano na szosie pomiędzy kolonią Hubertus a Zgorzelcem 34-letniego Forytę Józefa z Zgorzelca, któremu skonfiskowano 130 pomarańcz, przemyconych z Niemiec.

— **POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ.** W czwartek, 14 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu nastąpi ukonstytuowanie się Rady oraz rozdział referatów budżetu.

— **ZAGINIĘCIE.** Dnia 30 listopada br. oddaliła się z domu swych rodziców Hildegarda Gonich, lat 14, zamieszkała w Królewskiej Hucie (ul. Stvczyńskiego 69) i od tej chwili słuch o niej zaginął. Ostatnio do 30 listopada br. służyła ona w Chrzanowie, ul. Aleja Henryka, u kupca Galona.

— **SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY.** Dn. 9 bm. zgłosił buchalter hurtowni tytoniowej Mastalerza w Szarleju, Edward Złotorz, policji, że w chwili, gdy z kasierką Krufcówną udał się na pocztę celem wpłacenia przeszło 3.000 zł., został obrabowany przez nieznanego osobnika z gotówki. W toku dochodzeń ustalono jednak, że „napadu" tego dokonał w porozumieniu z „napadniętym" brat jego, Jerzy Złotorz z Brzozowic. Sprawę wobec tego skierowano do sądu.

KUPON

na pierwszorzędny bilet do kina w Krakowie ważny także na premjery i święta

ważny na dzień 14 grudnia 1933 r.

Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15

Uiszczenie podatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Czwartek — „Złoty wiek rycerstwa"

Teatr Bagatela: „Akademja piosnki, tańca i humoru".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Skandal w Budapeszcie". Promień: „Ben Hur". Świt: „Człowiek o dwu twarzach". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Sherlock Holmes". Uciecha: „Hrabina Monte Christo". Atlantik: „Sabra". Adria: „Uśmiech szczęścia". Słońce: „Raj podlotków".

RADJO:

Piątek, 15 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Komunikaty P. U. W. F. i L. O. P. P. 15.55 Koncert kameralny. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt. 16.55 a) arje z oper polskich, b) recital fortepianowy. 17.50 „10 minut o teatrze". 18.00 Odczyt. 18.20 Płyty. 19.05 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 Komunikat narciarski. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert. W przerwie o 21.00 Feljeton literacki. 22.40 Muzyka taneczna.

— **KRADZIEŻ.** Z warsztatu ślusarskiego Karola Wirsta, zam. w Krakowie przy ulicy Garncarskiej 6, skradziono maszynę do szycia, wartości 80 zł. Z kiosku Franciszki Weinberger, zam. w Krakowie, przy ul. Kazimierza Wielkiego 85, nieznani sprawcy skradli towary cukiernicze, wartości 80 zł. Z wozu Mieczysława Brausa, spedytora, zam. w Krakowie przy ul. Sarego 16, skradziono skrzynkę z chemikaljami o wadze 43 kg na szkodę firmy „Pharma" przy ul. Długiej 46. Z zamkniętego lokalu Koła Lotniczego Szkoły Przemysłowej w Krakowie przy Al. Mickiewicza 5 skradziono dwa aparaty fotograficzne, wartości 300 zł. Ze sklepu Feigi Gutwirtha, zam. w Krakowie przy ul. Krasińskiego 11, skradziono towary spożywcze, wartości 200 zł.

— **ARESZTOWANIA.** Zatrzymano Józefa Vogla, lat 25, za kradzież żelaznych części z warsztatu tkackiego Joachima Laudana, zam. w Krakowie przy ul. Dietla 9. Skradzione przedmioty wartości 2000 zł., Vogel zaraz po kradzieży sprzedał w składzie starego żelaza za kwotę 24 zł. Części towaru odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Ponadto zatrzymani Bronisława Skomiela, lat 23, za kradzież płachty nieprzemakalnej, wartości 100 zł. na szkodę S. Weisenberga, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 18, Włodzimierza Stasińczyka, lat 20, za kradzież bażanta i kuropatwy z ganku na szkodę Ottona Aksmana, zam. przy ul. Topolowej 48, Władysława Szelega, lat 19, za kradzież paczki gwoździ na szkodę fabryki cementu przy ul. Mogilskiej 104, oraz Mariana Filipowicza, lat 21, za kradzież roweru na szkodę Mendla Hammerszlaga, zam. w Krakowie przy ul. Józefa 33.

— **ZASŁABNIĘCIE I ZACZADZENIE.** 12 b. m. pogotowie ratunkowe w Krakowie przewiozło niejakiego Karola Pabiana, lat 30, który nagle zasłabł przy ul. Kazimierza Wielk., do Zakładu Braci Albertów. Wieczorem pogotowie przewiozło Tadeusza Praglera, zatrudnionego w sklepie Winnera, przy ul. Krakowskiej 51, do szpitala św. Łazarza, ponieważ uległ zaczadzeniu.

Samobójstwo

„historycznego kamerdynera"

W Cieszynie czeskim popełnił onegdaj w pewnym hotelu samobójstwo b. urzędnik hut trzynieckich Józef Baron. Jak donoszą pisma czeskie, Baron był w r. 1914 kamerdynerem austrjackiego generała i dyplomaty barona Giesla, który po 26 czerwcu 1914 r. wręczył rządowi serbskiemu ultimatum Austro-Węgier. W dzień przed śmiercią oddał Baron pewnej redakcji w Mor. Ostrawie swe pamiętniki z wojny światowej. **Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.**

Olbrzymia afera korupcyjna na Śląsku

Urzędniczka celna wspólniczką bandy przemytników

Śl. Straż Graniczna wykryła w ostatnich dniach wielką aferę sacharynową. Ustalono mianowicie, że w ostatnim czasie w wielkich ilościach przemycano przez **przejście graniczne w Kończycach sacharynę.** Przy bliższej obserwacji stwierdzono, że **w kontakcie z przemytnikami stała przekupiona przez nich rewidentka Urzędu Celnego, Śniegonowa, którą aresztowano wspólnie z 18 przemytnikami.** Herszetm bandy przemytniczej był niejaki Wilhelm Zawada.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że przemytnicy sprowadzali sacharynę **z Zabrza, gdzie w mieszkaniu niejakiej Polczykowej znajdowała się składnica.** P. również aresztowano.

Według dotychczasowych obliczeń **Skarb Państwa poszkodowany został podobno na kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Aresztowanych przemytników wraz z rewidentką Śniegoniową odstawiono do więzienia w Katowicach.

Wielki konkurs fantowy

dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“

W dniu 19 grudnia br. w południe o godz. 12-ej. na podwórzu przy gmachu „Polonji“ w Katowicach, ul. Sobieskiego 11 odbędzie się **pierwsze publiczne losowanie nagród,** przeznaczonych przez redakcję dziennika **„Siedem Groszy“,** dla swoich prenumeratorów. Każdemu z naszych stałych czytelników, doręczone **zostaną karty abonamentowe,** numerowane koleino. Numery te podane zostaną w dniu 19 grudnia br. **do losowania.**

Redakcja wyznaczyła razem **pięć nagród** łącznej wartości

750.— złotych

Nagrody zakupione zostały w znanej polskiej fabryce, „Ebecco“, Katowice, ul. 3 Maja 34 .

Pierwszą nagrodę stanowi **maszyna** do szycia wartości

380.— złotych

Zbiegły więzień herszfem bandy rabusiów

Mistrz łomu i wytrycha za kratkami

Przed dwoma tygodniami policja w Zagłębiu poruszona była śmiałą ucieczką niebezpiecznego włamywacza, niejakiego Tadeusza Nowaka, który korzystając z nieuwagi dozorców więzienia przy ul. Towarowej w Sosnowcu, przesadził parkan i zbiegł.

Po Nowaku wszelki ślad zaginął, jednak widocznie miał on wspólników bo w kilka dni po ucieczce, już dał znać o sobie w sposób najmniej spodziewany. Dokonał on śmiałego napadu rabunkowego, którego techniczne przeprowadzenie dowodziło, iż napadem kierował Nowak.

Jeszcze policja nie ochłonęła ze zdziwienia, a Nowak który w ciągu kilku dni potrafił zorganizować bandę dokonał dalszych dwuch napadów. Ścigany przeniósł się na Śląsk i tutaj z powodzeniem „odwiedza“ bogatych kupców, rabując pieniądze i biżuterję.

Policja jednak nie próżnowała i, będąc na tropie bandyty, ścigała go zawzięcie. Wreszcie w ubiegły poniedziałek Nowak osaczony został w jednym z lokali publicznych w Modrzejowie, gdzie poddał się policji. Skutego w kajdany opryszka przewieziono do Sosnowca, osadzając go w więzieniu pod specjalną opieką. Równocześnie policja przeprowadziła generalną obławę w Modrzejowie, aresztując kilku kolegów Nowaka i wykrywając magazyn zrabowanych towarów, urządzony w mieszkaniu jednego z trzech paserów.

Towar w postaci cennej biżuterji, artykułów spożywczych, wyrobów tytoniowych itp. skonfiskowano, a paserów aresztowano.

Dalsza akcja policji trwa.

Niesłychanie brutalny postępek celnika niemieckiego

Skopał leżącą na ziemi bezbronną kobietę ◆ ◆

Na punkcie granicznym Młyn Szombierski zatrzymał niemiecki urzędnik celny **3 kobiety,** pochodzące z Rudy pod zarzutem uprawiania przemytu, odbierając im równocześnie karty cyrkulacyjne. Gdy jedna z zatrzymanych kobiet usiłowała zbiec na stronę polską, urzędnik niemiecki **dopadł ją i skopał nogami w nieludzki sposób.** Następnie pod groźbą użycia broni zmusił je do nieruszania się z miejsca. Po pewnym czasie funkcjonarjusz niemiecki zwolnił zatrzymane kobiety, **skonfiskowawczy im karty cyrkulacyjne.**

NAIWNYCH NIE SIEJĄ

Sprytny koperciarz w mieszkaniu krakowianki

12 bm. w południe przyszedł do mieszkania Emmy Turek, zam. w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej 8, nieznany osobnik, który (jak zwykle) **przedstawił się** za urzędnika Głównej Izby Kontroli w Krakowie i zażądał okazania obligacyj pożyczki. Turkowa okazała mu **12 sztuk po 1000 zł. 5 proc. obligacji pożyczki konwersyjnej z roku 1924.**

Osobnik ten po oglądnięciu, **włożył** obligacje **do osobnej koperty** i zwróciwszy je właścicielce, wyszedł z mieszkania.

Po odejściu „kontrolera“, Turkowa stwierdziła, że w **kopercie znajdują się czyste kartki papieru,** a wszystkie obligacje zabrał ów osobnik, **narażając ją na szkodę... 12.000 zł.**

O wypadku tym poszkodowana doniosła policji, lecz sprytny oszust jest już pewnie z obligacjami w bezpiecznem miejscu.

Potworna zbrodnia w Zawierciańskiem

Nożami, młotkami i nożycami zamordowali sąsiada

Swego czasu wieś Winowno była widownią potwornej zbrodni na Stefanie Zimnym, która poruszyła cały powiat.

Powodem zbrodni, w której brało udział pięć osób, był spór o graniczny płot. Zimny został zamordowany, trup zaś jego porzucony pod płotem. Na ciele jego znaleziono szesnaście kłutych i ciętych ran.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, sprawcami morderstwa, byli sąsiedzi Zimnego — Stefan Kolasa, lat 21, jego brat Władysław, lat 24, Władysław Szczęsny, lat 31, Walenty Szczęsny, lat 20 i Stanisław Dworaczek, lat 22, którzy uzbrojeni w bagnety, noże, młotki i nożyce dopadli Zimnego przy spornym objekcie i w nieludzki sposób go zmasakrowali.

Mordercy Zimnego stanęli obecnie przed sądem okr. w Sosnowcu, który miał trudne zadanie do rozstrzygnięcia, kto z pośród pięciu obwinionych zadał Zimnemu śmiertelne ciosy, nikt bowiem z nich nie przyznał się do winy, zwalając ją jeden na drugiego.

W wyniku całodziennej rozprawy sąd ogłosił w środę wyrok, na mocy którego wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zamordowania Zimnego, przyczem bracia Szczęśni skazani zostali po cztery lata więzienia, pozostli zaś na trzy lata. Wszystkich skazanych aresztowano na sali rozpraw i odstawiono do więzienia w Będzinie.

Straszny wypadek w Bielsku

Dn. 11 bm. woźnica klejarni Wiktora Olmy w Bielsku (Piłsudskiego 19), Paweł Kowalczyk, porwany został przez pas transmisyjny i wciągnięty na walec, poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. K. osierocił żonę i dzieci.

Dziecko w garnku z wrzącą wodą

Dnia 11 bm. w mieszkaniu Marji Marniokowej w Wełnowcu przy ul Wandy 6 z powodu niedbalstwa wpadł jej 3 letni syn Roman do garnka z wrzącą wodą i na skutek odniesionych poparzeń zmarł dnia następnego Marniokowa stanie przed sądem za spowodowanie wypadku z niedbalstwa.

O obniżkę lokatornego

Związki Lokatorskie i Zrzeszenia lokatorskie postanowiły wszcząć dalszą akcję w sprawie obniżki czynszów od mieszkań i lokali handlowych, tak wstarych, jak i nowych domach.

Związek Lokatorów w Krakowie opracował w tej sprawie odpowiedni memorjał, który w najbliższym czasie zostanie przedłożony Radzie Ministrów, Sejmowi i Senatowi pod rozwagę. Celem jednak skuteczniejszego poparcia, podjętej akcji w sprawie obniżki czynszów, Związek zwraca się do ogółu lokatorów we włsnym ich interesie, ażeby niezwłocznie zgłaszali się do biura Związku Lokatorów, Plac Matejki 3, do zbiorowego podpisywania mających być wysłanych memorjałów.

Wystawa prac umysłowo chorych

3 bm. otwarto w szpitalu Jana Bożego przy ul. Bonifratrów w Warszawie wystawę prac umysłowo-chorych. Na wystawie zgromadzono szereg wyrobów ręcznych głównie haftów i zabawek z drzewa. Na wystawie zwraca uwagę duża ilość zabawek z precyzyjnemi mechanizmami. Nie odznaczają się one wprawdzie specjalnym polotem ani fantazją, ale są naogół wykonane bardzo dokładnie i starannie. Wystawa potrwa miesiąc.

Oszust matrymonialny przed sądem w Poznaniu

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, odpowiadał w środę znany oszust matrymonjalny **Stanisław Kałmuczak.** Stanął on pod zarzutem żerowania na naiwności kobiet, od których **wyłudzał większe kwoty pieniężne** na konto przyszłego małżeństwa. Od jednej z kobiet, urzędniczki bankowej wyłudził około 20 tys. złotych. Pieniądze te przehulał a kobietę pozostawił na łasce losu

Sąd wymierzył mu karę dwuch lat więzienia.

Katastrofa na kopalni „Richter“ w Siemianowicach

W nocy z niedzieli na poniedziałek, na kopalni „Richter“ zdarzyło się nieszczęście. Miamowicie na polu zachodniem I. na jednym z filarów załamał się piaskowiec w węglu, wobec czego zasypany został młody górnik Kujawa Bartlomiej, lat 36, jako pierwszy przodowy tego filara. Na pomoc pospieszył mu drugi górnik przodowy Brząkalik, któremu przy ratowaniu spadający węgiel złamał prawą nogę. Na pomoc pospieszyli dalsi robotnicy z których dwuch ładowaczy odniosło również lżejsze rany. Kujawa poniósł śmierć na miejscu. Brząkalik został odstawiony do lecznicy Sp. Br. w Siemianowicach, Kujawa osierocił żonę i dziecko.

Staruszek pod kołami samochodu

Karol Münch z Król. Huty (ul Mickiewicza 50) najechał dnia 11 bm., o godzinie 19, samochodem osobowym nr. Śl. 3571 (własność firmy „Ceramo“ na Józefa Koeniga, lat 47, zamieszkałego w Król. Hucie (ul. Podgórna 11), wskutek czego ten doznał kontuzji wewnętrznej oraz złamania lewego żebra.

Wypadek miał miejsce u zbiegu ulic Katowickiej i Piastowskiej. Münch odwiózł poszkodowanego do tut. szpitala miejskiego, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Wielkie nadużycia w gimnazjum w Wieliczce

Społeczeństwo domaga się interwencji władz

Ciche miasteczko, Wieliczka pod Krakowem, poruszone zostało w ostatnich dniach wiadomością o **wielkiej defraudacji w Gimnazjum żeńskiem, im. Konopnickiej.**

W gimnazjum tem pracuje w charakterze skarbnika, **krakowski bibljotekarz. Meisels.**

W ciągu ostatniego roku **przywłaszczył on sobie kwotę około 17.000 zł.** Gdy defraudacja wyszła na jaw, Meisels, chciał pokryć niedobór kasowy staremi książkami ze swej bibljoteki w ilości **paru tysięcy egzemplarzy,** których jednak **ogół na wartość nie przekracza kwoty 3.000 zł.,** wobec czego **propozycja ta została odrzucona.** Wobec tego Meisels **spalił wszystkie księgi kasowe i sam zgłosił się do prokuratora, gdzie podał, że zdefraudowana przez niego suma, wynosi 13.000 złotych.**

Należy się spodziewać w niedługim czasie rozprawy sądowej przeciwko niesumiennemu skarbnikowi.

Na marginesie tej sprawy musimy zaznaczyć, że mieszkańcy Wieliczki, oczekują **interwencji ze strony kuratorjum krakowskiego,** które wglądnie także w sprawy dyrektorki szkoły, p. Dziewulskiej, ze względu na to, iż i ona zajmowała się częściowo sprawami finansowemi i zawiniła conajmniej brakiem nadzoru. Jeśli szkoła ma nadal istnieć musi nastąpić gruntowna jej sanacja, bo czyż biedni rodzice mogą nadal wpłacać po 15 zł. miesięcznie za swe córki jeśli nie **będą mieć pewności, że pieniędzmi ich gospodaruje się oszczędnie i uczciwie?**



323)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do hotelu pod „złotym gryfem" w Bielsku przybył markiz di Marsala, który dowiedział się, że dawna jego kochanka z Paryża, jest obecnie żoną księcia Sułkowskiego. Domniemany markiz postanowił to wykorzystać i wyłudzić od księżnej trochę pieniędzy.

*

Nic dziwnego, że markiz natychmiast postanowił wyzyskać zbliżający się wieczór na swoje cele. Nie mógł sobie nawet życzyć lepszej sposobności do zapoznania się z księciem i do zbliżenia się na tej drodze do Marjon. Resztę dnia spędził w niecierpliwem oczekiwaniu, a gdy nadszedł wieczór, ubrał się starannie.

Atramentem zamazał szwy i brzegi tużurka wytarte i świecące w podpadający sposób. Choć oddawna już nie posiadał kosztownych pierścieni i spinek, umiał jednak za pomocą fałszywego złota i sztucznych kamieni nadać sobie pozory zamożności. Czekał tedy z niecierpliwością, jak się stosunki ułożą.

Około godziny dziewiątej wieczorem zaczął zajeżdżać przed hotel jeden powóz po drugim. Markiz stojąc przy oknie, przekonywał się kto wysiadał. Wkońcu przyjechał książę. Markiz poznał go mniej z opisu, jaki mu dostarczono, jak ze szczególniejszej uniżoności, z jaką przyjmował go pan Lindemann i służba hotelowa.

Nadeszła chwila stanowcza. Markiz usiadł przy biurku i napisał na bilecie, na którym pod koroną z dziewięciu pałkami umieszczone było jego nazwisko, następujące słowa:

„Markiz Giuseppe di Marsala uważałby sobie za zaszczyt i wielką przyjemność, gdyby w przejeździe swoim do Wiednia mógł dostojnym członkom klubu szlacheckiego uścisnąć dłoń i spędzić kilka chwil w ich gronie".

Bilet ten włożył w kopertę, zaadresował do księcia i oddał kelnerowi, na którego zadzwonił. Kelner wrócił po kilku minutach i przyniósł bilet księcia z następującą odpowiedzią:

„Dla członków klubu szlacheckiego będzie zaszczytem i wielką przyjemnością, jeżeli będą mogli powitać w swem gronie markiza Giuseppe di Marsala!..."

Gdy markiz wszedł do sali, stali i siedzieli zebrani panowie w luźnych grupach obok siebie. Wszyscy czekali na wspaniałą ucztę, która miała się odbyć w sąsiedniej sali.

Markiz natychmiast wyróżnił księcia. Zaraz na pierwszy rzut oka był z niego zadowolonym. Książę wyglądał nadspodziewanie starszym i robił wrażenie zmęczonego i skwaszonego człowieka.

— Z takim rywalem — pomyślał sobie markiz — nie trudna będzie sprawa.

Przystąpił do księcia, złożył niski ukłon i wymienił swoje nazwisko.

Książe uścisnął uprzejmie podaną dłon markiza.

— Bardzo to grzecznie i pięknie z pańskiej strony, panie markizie — powiedział — że nas zaszczycasz swoją obecnością. Zapewne pan wiele podróżował. Spodziewamy się więc, że pańska obecność uprzyjemni nam jednostajność naszego zaścianka.

Obaj panowie zamienili jeszcze kilka dalszych grzeczności, poczem książę przedstawił gościa reszcie towarzystwa. Wielu z obecnych panów słyszało już o markizie i dlatego byli ciekawi poznać egzotycznego kawalera. Markiz di Marsala nie miał więc żadnego powodu do uskarżania się na złe przyjęcie. Okazywano mu wiele uprzejmości. Przy stole doznał tego zaszczytu, że posadzono go na pierwszem miejscu obok przewodniczącego, a więc obok księcia Sułkowskiego.

To była woda na jego młyn. Markiz również silił się na okazanie swej uprzejmości. Był on niewyczerpanym w opowiadaniu wesołych anegdotek, które pobudzały do wybuchów wesołości. Umiał również opowiadać bardzo interesująco o swoich podróżach do dalekich krajów. Wogóle kierował całą rozmową przy stole.

Wszyscy przysłuchiwali się w milczeniu, gdy opowiadał o życiu w Paryżu i Londynie, gdzie, jak powiadał, był dawniej urzędnikiem poselstwa. Większa część słuchaczy zaledwie wyjechała po za granice kraju. Wszystko więc, co opowiadał markiz, było dla nich zajmującą nowością. Oprócz tego markiz okazywał szczególniejsze względy dla księcia. Po większej części do niego zwracał się z rozmową. Nadto nie zaniedbał wspomnieć kilka razy z naciskiem, że sławne nazwisko księcia Sułkowskiego było też znane za granicą i wysoko cenione.

Takiemi i podobnemi pochlebstwami umiał sobie zaskarbić zaufanie księcia tak, że wreszcie osiągnął zamierzony cel. Gdy około północy towarzystwo zaczęło się rozchodzić, książę uścisnął mu serdecznie rękę i w obecności całego klubu zaprosił go do zamku.

— Nie rób pan tylko ceremonji, zacny markizie — dodał książę z uśmiechem. — Żyjemy w małem miasteczku i dlatego nie zważamy na etykietę. Jeżeli więc pan, powiedzmy jutro wieczorem, zajdzie do nas na herbatę, ja i księżna ucieszymy się bardzo.

Markiz przyjął zaproszenie oczywiście z wdzięcznością. Nie było to jedyne zaproszenie, jakie otrzymał. Do wszystkich innych panów przyrzekł przyjść później.

— Czas mój — tłumaczył się markiz, jest obecnie bardzo ograniczony. Ponieważ jednak podoba mi się w Bielsku, mam zamiar zabawić tu dłużej. Dlatego mam nadzieję, że będę miał jeszcze sposobność skorzystać z łaskawego zaproszenia.

Gdy markiz wrócił do swojego pokoju, był niezmiernie uradowany.

— Dobrze się spisałeś, chłopcze! — mruczał do siebie. — Jestem tylko ciekawy, jak Marjon się zdziwi, gdy mnie zobaczy. W każdym razie dobrze się stało, że nie wpadnę do zamku niespodziewanie. Bo książę zapewne nie omieszka powiedzieć swojej zacnej małżonce, że mnie poznał i zaprosił do siebie.

Pod tym względem omylił się jednak markiz. Stosunek pomiędzy księciem a Hortensją był wciąż jeszcze możliwie najgorszy. Spotykali się oni tylko przy stole, spożywali obiad w milczeniu, i rozmawiali z sobą tylko wtedy, gdy zachodziła konieczna potrzeba.

Pragnienie zemsty za otrucie Gołowina nie dawało Hortensji ani chwili spokoju. Więc też nazajutrz po poznaniu się księcia z markizem przy obiedzie panowała głucha cisza. Dopiero gdy Hortensja miała wstać od stołu, powiedział książę krótko:

— Dziś wieczorem spodziewamy się gościa, markiza włoskiego, chciałby on także poznać księżnę. Byłbym wdzięcznym, gdybyś przynajmniej dziś wieczorem zapomniała o swoim gniewie i zaszczyciła nas swojem towarzystwem.

Hortensja, stojąc już we drzwiach, ozięble skinęła głową.

— Nie omieszkam zjawić się w salonie — odpowiedziała również ceremonjalnie. — Nie mam zamiaru wymawiać się z obowiązku reprezentowania pani domu.

To powiedziawszy, zawróciła się i wyszła. Książę spoglądał za nią pochmurnie.

— Jak długo ma to potrwać i jak skończyć wreszcie? — mruknął do siebie. — Jej obojętność względem mnie może jest mi nieznośną i codzień staje się nieznośniejszą. Doprawdy, z tych zamieszek nie widzę drogi wyjścia. No, może wizyta markiza przyczyni się do tego, że Hortensję rozweseli i usposobi dla mnie łaskawiej...

Mimo pozornej obojętności Hortensji, zapowiedziana przez księcia wizyta zaciekawiła księżnę. I ona nudziła się okropnie w odosobnieniu, w jakiem żyć musiała. Osiągnąwszy wszystkie swoje zamiary, nie miała nawet sposobności do nowych intryg i romansowania. Wizyta markiza była więc dla niej rozrywką bardzo pożądaną.

— Kto to być może? — pomyślała, gdy została samą. Szkoda, że książę mi tego nie powiedział. Gdybym go mniej nienawidziła i gdybym się przez to nie naraziła, doprawdy, zapytałabym się chętnie o bliższe szczegóły. No dziś wieczorem dowiem się wszystkiego. Spodziewam się, że będę miała rozrywkę nietylko przez parę godzin, lecz przez dnie całe, a może nawet całe tygodnie. W każdym razie wystroję się w najpiękniejszą toaletę, aby podobać się markizowi, który jest zapewne bywalcem w świecie. Jeżeli mój pan małżonek będzie zazdrosnym, tem więcej się ucieszę.

Jak powiedziała, tak też uczyniła. Gdy wieczorem weszła do jasno oświetlonego salonu, w którym stał stół nakryty na trzy osoby i uginający się pod ciężarem srebrnej zastawy, wyglądała rzeczywiście ponętnie i pięknie. Ubrała się w suknię na pozór skromną, lecz mimo to efektowną. Włosy ustawione wysoko nad czołem spięte były sznurem pereł. Oprócz tego włożyła na głowę diadem książęcy. W uszach i na palcach błyszczały wspaniałe brylanty.

Gdy książę ją zobaczył, odurzył się jej pięknością.

Hortensja zauważyła podrażnienie księcia, którego, gdy chciał się do niej zbliżyć, powstrzymywała lodowatem spojrzeniem. Książę dopiero teraz przypomniał sobie, że Hortensja nie dla niego ustroiła się tak pięknie.

Hortensja przekonawszy się, że w salonie było wszystko w porządku, wyszła do sąsiedniego gabinetu, gdzie czekała na gościa. Książę poszedł za nią. Hortensja chętnie byłaby się wypytywała o markizie, lecz książę zrażony jej obojętnością, milczał, a duma Hortensji nie pozwalała przemówić do księcia. Pocóż miała się pytać? Czekając już tak długo, mogła poczekać jeszcze kilka minut dłużej. Cierpliwość jej też nie była wystawioną na zbyt długą próbę. Właśnie wybiła godzina dziewiąta, gdy z dworu doleciał turkot powozu, który zajeżdżał przed pałac. W powozie przyjechał markiz. Za ostatnie pół guldena jakie mu pozostało, wynajął dorożkę. Mimo to nie tracił fantazji. Przeciwnie, z wyniosłym gestem, zdradzającym wielkiego pana, zrzucił z siebie płaszcz i kapelusz i oddał go lokajowi. Potem pogładził włosy i wąsy szczoteczką i wyjął bilet wizytowy, który kazał oddać księstwu.

Lokaj kłaniał się uniżenie.

— Nie potrzeba biletu, jaśnie panie markizie. Jaśni księstwo czekają w salonie na pana markiza!

To powiedziawszy, lokaj poprowadził markiza przez przedpokój, w którego głębi otworzył podwoje. Markiz spojrzał w otwarty i wspaniale oświetlony salon. Zobaczył księcia, który z serdecznym uśmiechem witał swego gościa, a za nim Hortensję. Lecz ona nie miała uśmiechu na ustach. Stojąc przy stole, opierała się na nim ciężko. Twarz jej zbladła i zmieniła się w jednej chwili. Przestraszonemi oczyma spoglądała przed siebie, jak gdyby zobaczyła upiora.

CLXIII.
DOBRA DZIEWCZYNA

Hrabiance Marji udała się zemsta. Serce śmiało jej się z radości, gdy komisarz zaaresztował Małgosię. Skargi niewinnego dziewczęcia, które załamywało ręce i poprzysięgało niewinność, brzmiały jej w uszach, jak czarowna muzyka.

— Niechże sobie płacze i narzeka! — pomyślała Marja. Dosyć mi ona łez już wycisnęła.

Hrabina Agnieszka niemniej była wzruszoną od samej Małgosi. Prosiła ona komisarza, aby zaniechał aresztowania.

— Jestem o niewinności panny Małgosi zupełnie przekonana — mówiła — i biorę na siebie odpowiedzialność, że nie ucieknie, choć pozostanie w pałacu, lecz stawi się na sąd na wezwanie.

Lecz urzędnik nie dał się uprosić.

— Znam swój obowiązek, pani hrabino — powiedział stanowczo — i muszę go wypełnić, choć z bólem serca. W niniejszym przypadku energja jest tem więcej konieczną. Wina jest tej pannie prawie dowiedziona. Na wolności mogłaby ta panna pogmatwać stan rzeczy i skradzione przedmioty ukryć w bezpiecznem miejscu. Tego należy uniknąć.

Hrabina, widząc, że wszelkie prośby nie zdadzą się na nic, przestała nalegać. Nie pozostało jej nic innego, jak poddać się konieczności i wedle sił pocieszyć Małgosię.

— Bóg z tobą, moje dziecko! — powiedziała, całując Małgosię serdecznie. Pan Bóg nie pozwoli, abyś cierpiała bez winy, tylko sprawi, że się okaże twoja niewinność. Pamiętaj o tem, że moje myśli i uczucia są wciąż przy tobie. Nie zaniedbam też niczego, aby prawda wyszła na jaw i aby twoje uwięzienie trwało jaknajkrócej.

Słowa hrabiny były jedyną pociechą dla strapionego serca Małgosi. Uspokoiła się więc i odzyskała równowagę. Czule uściskała hrabinę, która jej była drugą matką.

— Dziękuję ci za twoje dobre serce, pani hrabino — powiedziała Małgosia rozrzewnionym głosem. — Wiedząc, że pani mi ufa, nie boję się niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koniec wojny domowej w Hiszpanji

Hasła do strejku generalnego nie znalazły posłuchu

Z Madrytu donoszą:

We środę na terenie rewolucyjnym w Hiszpanji został zaprowadzony porządek. Oddziały wojskowe zostały ściągnięte do koszar. Jedynie tylko w La Corunna i w Granadzie syndykaliści spalili dwa kościoły. W miejscowości Ferroli, gdzie 3 tys. robotników przystąpiło do strejku, doszło do małych utarczek z policją. W miejscowości Gijon strejk trwa dalej, pod czas kiedy w Saragossie, w ognisku rewolucji został przywrócony porządek podobnie jak i w Barcelonie. W Madrycie hasła wzywające do strejku generalnego nie znalazły żadnego posłuchu.

Wszystkie partje prawicowe złożyły w parlamencie oświadczenie, że wobec zakusów rewolucyjnych anarchistów i syndykalistów opowiadają się za dotychczasowym rządem.

Uważa się za prawdopodobne, że w ciągu piątku zostanie utworzony nowy rząd z Lerroux na czele.

Z Madrytu donoszą o próbie zamachu, dokonanego na jednem z przedmieść przez pewnego murarza - syndykalistę na tramwaj, przepełniony pasażerami. Jedynie dzięki przytomności umysłu motorniczego zdołano zahamować wóz, zanim rzucona przez murarza bomba eksplodowała. Policja wszczęła pościg za zamachowcem, który się schronił do jednej z bram, gdzie został zastrzelony.

Z Madrytu donoszą: Posiedzenie kortezów rozpoczęło się o godzinie 16-ej. Do gmachu parlamentu, otoczonego ze wszystkich stron policją, wpuszczano jedynie posłów, przedstawicieli prasy oraz nieliczną publiczność, która musiała się legitymować specjalnemi kartami wstępu.

Po odczytaniu dekretu o stanie alarmowym, zabrał głos socjalista Prieto, domagając się wyjaśnień o sytuacji kraju i niestosowania cenzury do sprawozdań parlamentarnych.

Premjer Berlos stwierdził w odpowiedzi, że cenzorzy otrzymali już odpowiednie instrukcje, i że sprawozdania parlamentarne nie będą cenzurowane. Premjer zaznaczył, że ruch rewolucyjny, jakkolwiek przybrał poważne rozmiary, nie pociągnął innych elementów poza skupionemi w konfederacji pracy i iberyjskiej federacji anarchistycznej. Przemówienie premjera było przerywane gwałtownemi okrzykami.

Na wniosek przewodniczącego izba przystąpiła do weryfikacji mandatów.

Fabryka fałszywych dziesięciozłotówek na Śląsku Czeskim

W Oldrzychowicach na czeskim Śląsku wykryto w tych dniach w domu pewnego górnika doskonale urządzony warsztat fałszowania monet, w którym niejaki Hrabec, restaurator z Rychwałdu wybijał dziesięciozłotowe monety polskie oraz czeskie dziesięcio-koronówki. Żandarmerja czeska skonfiskowała maszyny, formy oraz pokaźną ilość gotowych falsyfikatów, które zostały bardzo udatnie podrobione. Hrabca osadzono w więzieniu sądowem w cz. Cieszynie.

„Zmarznięta" kobieta w rowie pod Czeladzią

W ub. wtorek około godziny 7 rano ogrodnik Suchanowski, jadąc do pracy w Czeladzi, zauważył w rowie, przyprószoną śniegiem, kobietę, która nie dawała żadnego znoku życia. Próba przywrócenia jej do przytomności, nie dawała żadnego znaku życia. Przykryciem ogrodnik, zatrzymał jadący tramwaj i z pomocą służby przewiózł martwą kobietę do Czeladzi.

Z rynku pogotowie przewiozło znalezioną do szpitala K. Ch., gdzie akcja lekarska, zdołała kobietę przywrócić do życia. Nie chciała, czy też nie mogła ona jednak przemówić ani słowa, wobec czego nie zdołano stwierdzić jej nazwiska. Dopiero w drodze do szpitala powiatowego w Będzinie, kobieta powiedziała policjantowi, że nazywa się Leokadja Pawełczykówna i mieszka w Zagórzu. Po porozumieniu się z policją będzińską wyszło na jaw kłamstwo rzekomej Pawełczykówny, która faktycznie nazywa się Alfreda Jaworzowska z Dańdówki (ul. Szkolna 37).

Okazało się, że Jaworzowska dopiero przed trzema dniami wyszła ze szpitala w Będzinie. Policja będzińska znalazła ją, podobnie jak pod Czeladzią, wyczerpaną i bez przytomności, obok dworca. W ten sposób dostała się do szpitala.

Lekarz stwierdził, że J. rzeczywiście jest głodna, jednak stan jej zdrowia nie budzi żadnych obaw i nie jest wyczerpaną do tego stopnia, żeby padała na ulicy. Wobec takiego orzeczenia władze nie wiedzą, co z nią począć.

Komedja lipska dobiega końca

Przemówienie nadprokuratora

Z Lipska donoszą:

We środę trybunał przesłuchał jeszcze dwóch świadków dr. Schuetza i posterunkowego Cuckera. Przewodniczący zamyka zatem postępowanie dowodowe.

Wśród ogólnego napięcia i niekłamanego zadowolenia całej widowni zabiera głos nadprokurator Rzeszy dr. Werner, który oświadcza, że w Lipsku toczy się największy proces polityczny ostatnich czasów. Reichstag padł ofiarą tajemniczej zbrodni. Pożar miał być sygnałem do zbrojnego przewrotu i rewolucji. Przez czerwone Niemcy prowadzić miała droga do komunizmu na zachód. Autorów księgi brunatnej nadprokurator nazywa zdrajcami narodu niemieckiego. Brunatna księga zawiera — zdaniem prokuratora Wernera — cały łańcuch kłamstw.

Anglja powiększa swą flotę powietrzną w Singapore

Z Londynu donoszą:

Z Tokjo donoszą: Agencja „Dempo Zusin" dowiaduje się, że rząd angielski postanowił wysłać trzy eskadry samolotów wojskowych do Singapore. Eskadry te wzmocnią znajdujące się tam siły powietrzne, będą one złożone z ciężkich samolotów bombowych najnowszych typów. Wiadomość o wzmocnieniu angielskich sił powietrznych w Singapore wywołała żywe zaniepokojenie w japońskich kołach wojskowych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Nowego Jorku donoszą, że w Colorado odczuto dzisiejszej nocy szereg silnych wstrząsów podziemnych. Zanotowano 8 ofiar w ludziach.

— Przywódca secesjonistów Jerzy Bratianu podczas rewizji w drukarni dziennika partyjnego miał ostry konflikt z policją, której groził rewolwerem. W czasie szamotania się z policjantami, Bratianu został poturbowany.

— W środę na linii kolejowej Pontarlier — Mouchard najechał pociąg na kolumnę robotniczą, 3 robotników poniosło śmierć na miejscu, 8 zaś odniosło bardzo ciężkie rany, z których dalszych 4 robotników zmarło w szpitalu.

— We Lwowie zmarł rektor uniwersytetu Jana Kazimierza, profesor neurologji i psychjatrji, dr. Henryk Halban.

— Prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning wyjechał we wtorek o godz. 23 min. 43 do Gdańska.

— W Genewie zakończyła się sesja komitetu rzeczoznawców powołanego przez Radę Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy opieki społecznej nad obywatelami obcymi i dla opracowania odpowiedniej konwencji.

— Królowa Wilhelmina przyjęła na uroczystej audjencji posła polskiego ministra Babińskiego, który doręczył królowej pismo oraz dar, ofiarowany przez P. Prezydenta R. P.

— Sir John Simon przyjęty był przez króla na audjencji w pałacu Buckingham. Na radzie ministrów omawiano sytuację polityczną oraz przebieg rozmów dyplomatycznych w ciągu ostatnich 10-ciu dni Anglji, Francji, Niemiec i Włoch.

— Rząd francuski zawiadomił oficjalnie rząd Stanów Zjednoczonych A. P., że nie zapłaci przypadającej na dzień 15 grudnia raty długów wojennych.

B. więzień brzeski Mastek zachorował w więzieniu

Z Warszawy donoszą:

Przebywający w więzieniu mokotowskiem poseł Mastek zachorował i został umieszczony w szpitalu więziennym. Jak już donosiliśmy, p. Mastek prosił o odroczenie mu kary, ponieważ jest chory na cukrzycę, na następnie prosił o specjalny wikt, przepisany przez lekarzy. Obie prośby zostały odrzucone.

Nawrócenie wolnomyśliciela

Z Wiednia donoszą:

Dzienniki wiedeńskie z ożywieniem omawiają sprawę powrócenia na łono Kościoła znanego ze swych wolnomyślicielskich wystąpień byłego kapłana katolickiego Antoniego Krenn'a, który przez szereg lat agitował przeciwko katolicyzmowi. W najbliższym czasie ma się ukazać książka Krenna p. t. „Zpowrotem na łono Kościoła. Spowiedź byłego wolnomyśliciela".

Humor

ROZTARGNIONY

Profesor do posłańca:

— Gdzie jest ul. Długa?

— Druga na lewo, proszę pana.

— Dobrze. Możesz usiąść.

W DOBIE KRYZYSU

— Chciałbym znaleźć się w miejscu, gdzie nie widziałbym wcale ludzi.

— O to bardzo łatwo.. Zostań pan ekspedjentem w moim sklepie.

LOTNOŚĆ UMYSŁU

Pan Onufry Kozica, znakomity dorożkarz kupił sobie pięknego konia, z którego jest bardzo dumny.

Wczoraj do pojazdu pana Kozicy zbliżył się pasażer i spytał:

— Wolny?

— Gdzież tam! Szybki jak błyskawica! — odparł urażony mistrz bata.

ANTIDOTUM

— Mam świetny środek na odzwyczajenie się od palenia.

— Jakiż to?

— Palenie papierosów jakiemi nas częstuje radca X.

TU WYCIĄĆ!

— 224 —

Nie przyszło jednak do tego.

Właśnie się ubierała, gdy do drzwi znowu zadzwoniono.

Ostry dźwięk dzwonka przeniknął ją do głębi. Czyżby to już przybywał urzędnik policji, by żądać od niej listu, a może zaaresztować ją?

Z wahaniem podeszła ku drzwiom.

Ledwie je jednak otworzyła z bijącem sercem, gdy cofnęła się radośnie zdumiona z okrzykiem zdziwienia.

Nie potrzebowała się już udawać do hrabiny Olgi.

Ona to sama bowiem stała teraz naprzeciw niej w swej skromnej sukni pokojówki i białym czepeczku na ciemnych włosach.

ROZDZIAŁ XVIII.

ISKRY.

Hrabia Jerzy zamierzał początkowo pozostać w rodzinnem swem mieście zaledwie przez trzy lub cztery dni.

Postanowił bowiem, że odwiedzi również ojca w jego pałacu na wsi. Większą część urlopu zaś musiał poświęcić swej narzeczonej. Bo Róża Strońska była istotą, która chciała mieć do niego największe prawa z pośród wszystkich ludzi.

Gdy jednak pomyślał o odjeździe, przypomniał sobie nagle, że ma jeszcze wiele rozmaitych drobnych spraw do załatwienia.

Niemożliwą było rzeczą, by je zdołał załatwić w tak krótkim przeciągu czasu.

Będzie musiał pozostać w mieście najmniej przez ośm dni.

— 221 —

Pani Ropska opuściła ręce bezradnie. Klara musiała rzeczywiście popełnić coś strasznego i wszelkie zaprzeczania nie miały celu.

Gdy kogo policja raz miała na oku, to niełatwo jej się było wymknąć.

A jednak! Gdyby chodziło o nią, albo nawet o Klarę, nie taiłaby wcale prawdy.

Pomyślała jednak o Oldze.

Odpowiedzialność, jakąby wzięła na siebie, gdyby się przyznała do wszystkiego, wydała jej się zbyt ciężką.

Obstawała tedy przy swem twierdzeniu, że nic nie wie o liście.

Nie pomogły groźby człowieka w płaszczu, nie pomogło to, że potem stał się dobrotliwym, a nawet bardzo przyjacielskim; nie zdołał wyciągnąć z niej zeznania.

— Widzi pani — rzekł, siadając. — Zaraz się domyśliłem, że pani jest uczciwą i zacną kobietą.

Dlatego pani nie stałoby się nic złego, podobnie jak i córce pani, przeciw której nie mamy najlżejszego podejrzenia.

Ale policja musi mieć ten list. Są w nim rzeczy ogromnie ważne. I jeżeli go nie dostaniemy, pani będzie narażona z tego powodu na wielkie nieprzyjemności.

Biednej kobiecie wystąpił na czoło zimny pot.

Pomimo to obstawała przy swojem twierdzeniu. Nie, raczej zniesie największe prześladowanie, niż przysporzy nowego bólu Oldze, która już i tak wiele przeszła w życiu.

Urzędnik policji przekonał się wreszcie, że — przynajmniej narazie — niczego się nie dowie.

Zakaz strejków i lokautów w Turcji

Z Wiednia donoszą:

Według doniesień ze Stambułu, opublikowany został dekret, na mocy którego **wszelkie strejki i lokauty uznane są za nielegalne.** Równocześnie dekret podporządkowuje wszystkich robotników tureckich **bezpośredniej kontroli państwa.**

Sensacyjna demonstracja przeciw Józefinie Baker

Z Helsingforsu donoszą:

Podczas występu znanej tancerki Józefiny Baker w jednym z miejscowych teatrów rewjowych, doszło do gwałtownych scen. Część publiczności protestowała przeciwko występowi artystki. Rzucono kilka bomb z gazami łzawiącemi. Jak wiadomo, Józefina Baker nie otrzymała wizy wjazdowej na Łotwę i do Estonji, zaś podczas jej przyjazdu do Helsingforsu w porcie urządzono wroga manifestację.

Co przynoszą wynalazki

Największe majątki zawdzięczają wynalazcy najprostszym i najmniej skomplikowanym wynalazkom. Klasycznym krajem doświadczeń pod tym względem są Stany Zjednoczone, gdzie — wynalazek, który „chwycił", przynosi autorowi duże dochody. Popularna bardzo np. zabawka, znana pod nazwą tańczącej lalki, dała wynalazcy dochód roczny w wysokości 75.000 dolarów. Człowiek zaś, który wynalazł i opatentował tak popularne „zwrotki" (łyżwy na kółkach), zarobił na tym pomyśle miljon dolarów.

Lista drobnych wynalazków, które przyniosły swym autorom fortunę i powodzenie w Ameryce, jest bardzo długa. Tak więc technik - rysownik, który wpadł na prosty pomysł zaopatrzenia ołówka na drugim końcu w gumę, zapewnił sobie przez eksploatację tego „wynalazku" dochód roczny w sumie 100.000 dolarów; inny znów technik, którego pomysłem było skonstruowanie automatycznego zatrzasku do ubrań, tak dziś rozpowszechnionego, zarobił na tym „businessie" prawie 3 miljony dolarów. Niemniejszą fortunę zrobił wynalazca gumowych ochraniaczy do obcasów. **S.**

Obowiązkiem agentów i roznosicieli „Siedmiu Groszy", jest dostarczanie gazety codziennie i punktualnie rano przed godz. 8-mą.

W Katowicach Wielkich wszelkie zażalenia należy kierować do ODDZIAŁU „POLONJI", ul. Marjacka 5.

Opętańczy „Maraton tańca" w Warszawie

Zawodowi tancerze podniecani kokainą

Poruszenie i oburzenie w opinji publicznej wywołało swego czasu zorganizowanie przez zagranicznego impresarja „Maratonu tańca". Po dwóch tygodniach trwania „maratonu" wyszło na jaw, **że cała ta impreza oparta jest na sprytnie pomyślanym tricku.**

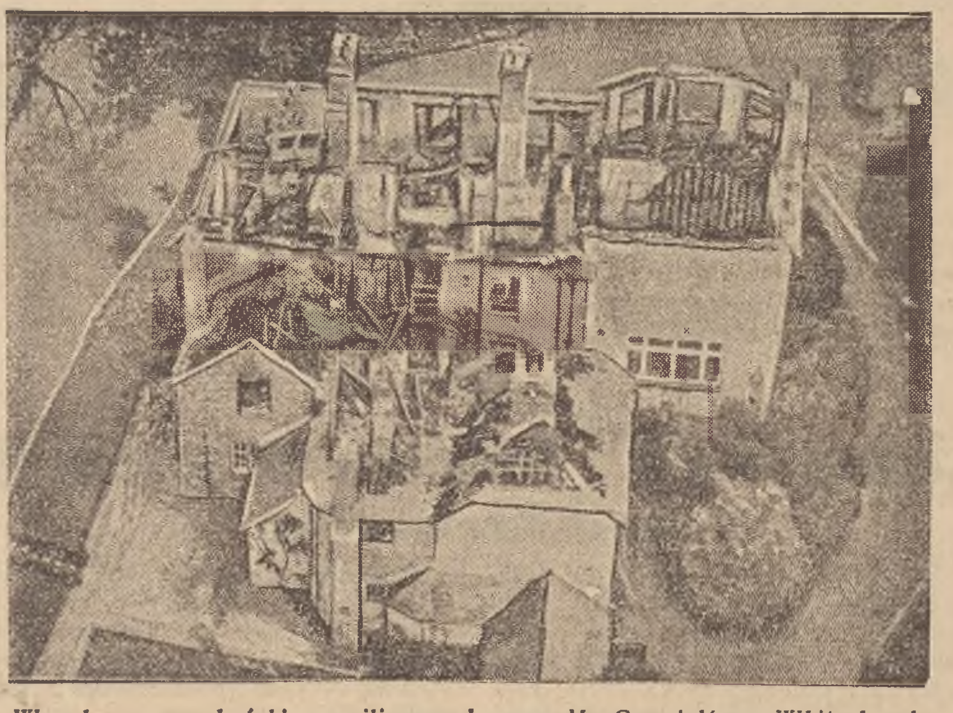
Władze bezpieczeństwa dowiedziawszy się o tej sprytnej organizacji konkursu, przerwały go i zmusiły organizatorów do wypłacenia pewnych sum niektórym tancerzom.

Już w czasie trwania konkursu zwracał powszechną uwagę fakt, że niektórzy tancerze po kilkunastu minutach odpoczynku, mimo **wielodniowego wysiłku, powracają na arenę, jakoby z nowym zapasem sił i energji.**

Kiedy Aleksander Merla, wyczerpany wysiłkiem opadł zupełnie z sił, podszedł do niego Wacław Kobylański i odezwał się: „Mam **tu coś dla pana. Trzeba chwytać się tych środków, z których korzystają pańscy koledzy.** Jeśli pan tego nie **uczyni, pozostanie pan w tyle poza nimi".** To mówiąc Kobylański podał tancerzowi biały **proszek i polecił, by go zażył jak tabakę.**

W pierwszej chwili Merla chciał proszek zażyć, ale resztka świadomości poddała mu **refleksję, że może to być środek nasenny, podsunięty przez konkurentów.** Pod wpływem tej myśli odrzucił propozycję Kobylańskiego i zawiadomił policję. Kiedy przeprowadzono **osobistą rewizję przy Kobylańskim,** znaleziono **dużą ilość kokainy.**

We wtorek Kobylańskiego postawiono przed sądem.



W pałacu amerykańskiego miljonera Jamesa MacCormick'a w Whitechurchu w Anglji wybuchł w ubiegłym tygodniu pożar, który strawił nietylko pałac, ale również wszelkie zabudowania dworskie. Ofiarą pożaru padli goście Mac Cormick'a, francuski książę de la Tremoille, angielski kapitan lotnik Rodney, brat lorda Rodney'a. Straty materjalne są olbrzymie. Rycina przedstawia opalone szczątki murów zamkowych.

4 miljonowy deficyt poczty

Z Warszawy donoszą:

Według ostatnich obliczeń, wydatki Poczt i Telegrafów w ciągu 6-ciu miesięcy od kwietnia do końca września br. wynosiły 88 milj., dochody 84 milj. Poczta zatem miała za pół roku deficyt 4-miljonowy.

Zużytkowanie drzewa w przemyśle

Najwięcej drzewa pochłania przemysł papierniczy, po nim przemysł sztucznego jedwabiu, a dalej i inne gałęzie przemysłu posługujące się masą drzewną do fabrykacji celulozy, celuloidu, środków wybuchowych itp. Ogółem przemysły te na całym świecie potrzebują rocznie 7.700.000 ton celulozy i 6.000.000 ton drzewa, z czego Europa dostarcza 3.700.0000 ton celulozy i 2.000.000 ton drzewa. Z krajów europejskich najwięcej drzewa dostarczają kraje północne: Skandynawja, Finlandja i Rosja

Kobiety zabraniają mężczyznom pracować

Zwyczaje w „Kraju Wiecznego Ognia"

Wśród wielu plemion egzotycznych, których życie tak bardzo różni się od zwyczajów europejskich, do najmniej znanych, a jednocześnie najciekawszych należy t. zw. **„Plemię Dziewic",** zamieszkujące Azerbejdżan, czyli **„Kraj Wiecznego Ognia,** przypominające podania o Amazonkach.

Leży on pomiędzy morzem Czarnem i Kaspijskiem, odgraniczony na północy przez Rosję, na południu zaś przez Kaukaz.

Mieszkańcy tego kraju żyją w ciemnej skalistej dolinie, nie posiadającej specjalnej nazwy. Naród ten wyróżnia się przedewszystkiem tem, że mężczyźni nie pracują tam zupełnie, leżąc bezczynnie przez cały dzień. Jedynie w wigilję Nowego Roku mężczyźni biorą broń swoich żon i udają się na polowanie.

Mężczyzna tego dziwnego plemienia, skoro dokucza mu bezczynność, może iść na ryby. Rybołówstwo nie jest tam uważane za pracę; zato prawdziwa praca uważana tam jest dla mężczyzny za **„hańbę i bezprawie, za które niema przebaczenia".**

Praca wszelkiego rodzaju jest dostępna jedynie dla kobiet. Kobiety nietylko chętnie godzą się na wykonywanie najcięższych zajęć, ale zabraniają swym mężom pracy, wytykają palcami i wyśmiewają mężczyznę, który się czemś zajmuje. Każda kobieta zgodnie z tradycją jassajańską uważa za zniewagę, jeżeli mąż jej pracuje.

Wbrew wschodniemu zwyczajowi, kobiety tamtejsze nie zasłaniają twarzy welonem. Noszą one sztylety i topory i są bardziej wojownicze, niż mężczyźni innych plemion. Kobieta nosi broń, wybiera sama przyszłego męża i pierwsza prosi o jego rękę. Nie odstępuje swemu mężowi żadnego ze swych praw i — nawet niezawsze pozwala mu opuścić wioskę, gdzie zamieszkuje.

Jeżeli kobieta chce rozejść się z mężem, woła poprostu dwóch sąsiadów i mówi do swego męża:

— Odejdź ode mnie po raz pierwszy, drugi i trzeci!

Wypowiedzenie tych słów wystarcza już za rozwód.

Oryginalne to plemię, o obyczajach zupełnie odrębnych od obyczajów swych sąsiadów, może stanowić wymarzony ideał wielu emancypantek, które pragnęły by objąć całkowite rządy nad światem, z zupełnem wykluczeniem płci, niesłusznie według nich nazywanej płcią silną.

TU WYCIĄĆ!

— 222 —

Powstał z krzesła.

— Dobrze więc, droga pani — rzekł — jak pani chce.

Mam jednak nadzieję, że pani się jeszcze namyśli

Przyjdę jeszcze raz dzisiaj po południu. Jeżeli nie otrzymam listu, albo jeżeli mi pani nie powie, gdzie on się podział, to zastosuję przeciw pani całą surowość prawa.

Tak jest. Nietylko będę zmuszony nakazać rewizję całego domu, ale może nawet uwięzić panią.

Z tą groźbą odszedł.

Pani Ropska została sama w stanie zupełnej bezradności i rozpaczy.

O ta Klara! W jakiem okropnem położeniu znalazła się przez nią!

Więc jednak ów nieszczęsny list był przeznaczony dla córki i ona wyrządziła przez swą głupotę wielkie zło.

Jak wszyscy niemal ludzie nieinteligentni Ropska czuła zabobonną trwogę przed wszystkiemi władzami, zwłaszcza zaś przed policją!

Cóż będzie, gdy urzędnik policji wprowadzi w czyn swą groźbę i każe ją aresztować? Pani Ropska wiedziała, że policja nie lubi żartować. Strwożona kobieta widziała już przed sobą mury więzienia.

Wtem w tej okropnej trwodze przyszła jej do głowy myśl, która mogła być jej zbawieniem. Urzędnik policji powiedział, że pozostawia jej czas do południa.

Czy nie mogłaby do tej pory postarać się o list? Czy nie byłoby dobrze, gdyby się dzisiaj popołu-

— 223 —

dniu udała do willi Dębskich i zobaczyła się z Olgą?

List dostał się bez wątpienia do jej rąk. Ponieważ zaś nie był dla niej przeznaczony, ani chwili nie będzie się wahała oddać go!

Pani Ropskiej lżej się zrobiło na duszy. Dręczyła ją jeszcze tylko obawa, że Olga mogła otworzyć list.

Może jednak tak się nie stało! Najważniejsze, by list był na miejscu, gdy urzędnik policji przybędzie popołudniu!

Dopiero teraz przyszło jej na myśl, jak szczególnem jest to, iż ten sam Wolecki, który wtrącił w nieszczęście biedną hrabinę Dębską, koresponduje z jej córką.

Co on mógł do niej napisać takiego ,iż urzędnik policji z takim naciskiem żądał dostania w swe ręce tego listu?

Czyżby znajomość Klary z tym arystokratą nie była tak powierzchowną, jak o tem wczoraj wspominała?

Wszystkie te pytania tak żywo zajmowały starą kobietę, że chociaż miała bardzo pilną robotę, co chwila przestawała szyć.

Najchętniej byłaby się udała natychmiast po swym skromnym obiedzie w drogę do willi. Musiała jednak pozostać w domu, gdyż o godzinie trzeciej miał się zjawić chłopiec ze sklepu by zabrać od niej kilka obstalowanych u niej płaszczyków dziecinnych.

Chłopiec jednak spóźnił się przeszło o pół godziny, tak, że była już prawie czwarta, gdy pani Ropska mogła pomyśleć o wybraniu się z domu.

Humor

PRZESTROGA

Matka: — Dziś dzieci musicie być grzeczne, bo ojca ręka boli i nie mógłby was wybić.

PRZED GWIAZDKĄ

— Anatolku, jakie zabaweczki chciałbyś dostać od św. Mikołaja?

— Co też tatko plecie? Ja żądam zniesienia autorytetu rodziców, zupełnej swobody, no i kompletnego ekwipunku narciarskiego na zimę...

PRZYCHYLNA.

— Dlaczego masz taki czerwony policzek?

— Myślałem, że narzeczony Kazi wyjechał i poszedłem ją odwiedzić.

— No i...

— No a on jednak nie wyjechał... był w domu.

NAJSILNIEJSZE WRAŻENIA

Mąż: — No i jak ci się podobało w operze? dobrze słyszałaś?

— Doskonale... wyobraź sobie, Prądnicka siedziała za mną z Wodzicką... mówiły, że Janka już zerwała z narzeczonym, że twój adwokat rozchodzi się z żoną, a Henia Pysznickim wstąpiła do szkoły baletowej

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

STYL GRY NASZYCH PIŁKARZY

Jak grają w piłkę nożną

Niema co mówić! Spotkanie piłkarskie Polska - Niemcy rozżarzyło zainteresowanie piłkarstwem. Dzięki radju słuchało historycznego spotkania reprezentacji bu panstw, jak obliczają, pół miljona Polaków. Dlatego warto pokrótce objaśnić sposób gry, stosowane przez kluby lub nawet narody. Niekażdy przecież gra tak samo, niekażdy używa tego samego systemu do wywalczania zwycięstwa, choć gra toczy się na całym świecie według tych samych reguł i przepisów.

Zasadniczo odróżniają trzy style: najstarszy — **szkoci**, najczęściej stosowany — **angielski** i trzeci, najbardziej rozpowszechniony w środkowej Europie styl — **wiedeński**, najbardziej obecnie modny. Tym stylem grają przeważnie u nas i z tym stylem najczęściej spotkać się można na naszych boiskach.

Styl szkocki to — **matematyka.** Idea jego jest wyeliminować z gry wszystko, co jest niepewne, co pachnie ryzykiem. Grę sprowadza się do najprostszych podań z myślą o tem, by gracz, otrzymujący piłkę, mógł dalej snuć wątek kombinacji. Tylko „zgaszoną", leżącą nieruchomo piłką można zagrać pewnie, podać ideanlnie w tym kierunku i z taką siłą, jakie sytuacja wymaga. Aby przeciwnikowi podać dokładnie do nogi, z łatwą do przyjęcia piłką nie można stosować podań długich. Kierunek 10-metrowego podania może łatwo zmienić wiatr, a pozatem przeciwnik, stojący w odległości kilku metrów od adresata, ma czas przejąć piłkę lub interwenjować w momencie, gdy gracz, do którego była skierowana, chce ją przejąć. Aby współgracz miał czas zgasić piłkę, ocenić sytuację i podać następującemu graczowi musi mieć na to czas, musi przynajmniej w czasie przyjmowania piłki być wolnym od przeciwnika. Jak wiadomo najłatwiej gasić piłkę, toczącą się po czemś. Dlatego styl szkocki wymaga płaskich przyziemnych podań, wykonywanych zazwyczaj bokiem stopy. Piłka podana górą ma lot dłuższy, a przez to umożliwi interwencję przeciwnika.

System szkocki jest najlepszym stylem w świecie, jeżeli jest tylko dobrze stosowany. To też **styl szkocki jest jedynym stylem szkolnym.**

Styl angielski jest antytezą szkockiego. O ile według systemu szkockiego operuje się całością, każdy gracz odgrywa rolę kółka w wielkim mechaniźmie, o tyle styl angielski polga na wykorzystaniu indywidualnych zdolności każdego gracza. O ile wartość gry szkockij leży **w systemie, o tyle angielskiej w improwizacji.** Główne cechy angielskiego stylu dają się ująć w następujące zasady: **duszą gry w piłkę nożną jest szybkość.** Akcje muszą być szybkie, aby nie dać przeciwnikowi moności ściągnięcia sił w zagrożone miejsce. Akcja ofenzywna tylko wówczas może się udać, gdy jest zaskoczeniem przeciwnika. Jaknajprędzej dostać się w pobliże bramki przeciwnika. Z każdem podaniem zdobywać najwięcej terenu.

Który system lepszy: szkocki czy angielski? Jeden lub dwa mecze nie dadzą na to odpowiedzi. Bilans spotkań Szkocja — Anglja jest korzystny dla Szkocji.

Przy systemie angielskim zgóry przewiduje się, iż przeciwnik będzie robił błędy, np., że nie przewidzi podania na skrzydło, lub że będzie gorzej biegał. Przy systemie szkockim liczy się na własne działanie, które powinnoo przynieść wyczerpanie przeciwnika.

W pierwszym wypadku potrzeba błędu przeciwnika, w drugim wypracowuje się przewagę. Z powyższego widać, iż do zwycięstwa nad drużyną słabą wystarczy system angielski, z drużyną równą wygra drużyna, grająca ekonomiczniej, na wyczerpanie.

Styl **wiedeński** jest reakcją przeciwko szablonom poprzednio opisanych szkół.

Gra w piłkę nożną musi być wolna od szablonu. Żadnych zasad, żadnych wskazań. Sytuacja decyduje o wyborze środka, prowadzącego do celu. Ponieważ najprościej prowadzi do celu linja prosta, przeto w tym stylu preferuje się podania prostopadłe. Gracz opuszcza swoje stanowisko i wybiega na pozycję. W momencie, gdy się zrównał z przeciwnikiem, otrzymuje prostopadłe podanie z tyłu. Piłkę posyła się w ślad za biegnącym w stronę bramki graczem. Poza tem stosuje zmiany, podania na skrzydle, trójkąty i forsuje tempo. Nawet w grze angielskiej nie stawia się graczom takich wymogów co do zaprawy w biegach jak przy stylu wiedeńskim. System ten jest dla przeciwnika bardzo niebezpieczny, zwłaszcza, iż problem obstawiania graczy jest przy tym systemie niemal nie do rozwiązania.

Pozatem sposób gry w większej mierze uwzględnia psychiczną stronę zawodów. Dąży się do strzelenia pierwszej bramki, liczy się na zdeorjentowanie tyłów przeciwnika ciągłemi zmianami pozycji i oszołomienia tempem.

Jutro w sali „Powstańców" zobaczymy

elitę pięściarzy śląskich

Jak już donosiliśmy, jutro o godz. 19.30, odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców", z racji 10-lecia Śl. O. Z. B. jedno z najciekawszych spotkań pięściarskich w bieżącym sezonie, a mianowicie: czwórmecz elity naszych pięściarzy.

Niewątpliwie na mecz ten pośpieszą wszyscy, którzy interesują się rozwojem naszego pięściarstwa, wykazującego w ostatnim zwłaszcza czasie doskonały poziom. Wszystkie spotkania zapowiadają się rewelacyjnie, tak, że liczyć się należy nawet z pewnymi niespodziankami, Ceny na powyższy mecz są bardzo niskie od 50 gr. do 1,50 zł. i umożliwiają wstęp najszerszym masom.

Przedsprzedaż biletów dziś w domu „Sport" przy ul. 3 Maja. Jutro przynosimy obszerne omówienie spotkania.

Mecz rewanżowy Polska - Niemcy

wyznaczono na 2 września do Warszawy

Na posiedzeniu zarządu PZPN. kierownicy ekspedycji berlińskiej gen. Bończa-Uzdowski i płk. Glabisz złożyli wyczerpujące sprawozdanie z wyjazdu do Berlina. Sprawozdanie to zostało przez zarząd przyjęte i jednocześnie postanowiono wysłać do niemieckiego związku piłkarskiego podziękowanie za specjalnie serdeczne przyjęcie.

Zarząd PZPN. otrzymał cały szereg powinszowań z okazji dobrej postawy naszej drużyny na meczu z Niemcami i uchwalił przesłać odpowiednie podziękowania. Mecz rewanżowy z Niemcami zakontraktowany został na 2 września do Warszawy.

Jeśli chodzi o inne mecze międzypaństwowe, to projektowane są zawody z Czechosłowacją w kwietniu, 23 maja ze Szwecją, następnie ze Szwajcarją, Jugosławją, Rumunją, a może i Sowietami.

O tytuł najlepszego łyżwiarza Śląska

Celem zapoczątkowania szybkiej jazdy na lodzie, Śląski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie organizuje 19 b. m. o godz. 16 wyścigi łyżwiarskie o tytuł najszybszego łyżwiarza na Śląsku.

Impreza ta będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych pokazów sportów zimowych dotychczas nieuprawianych w Katowicach i zgromadzi na starcie wszystkich łyżwiarzy i hokeistów. Hokeiści mają najpoważniejsze szanse zajęcia wszystkich pierwszych miejsc, gdyż łyżwy hokejowe najlepiej nadają się do jazdy szybkiej.

Wyścigi odbędą się w 3-ch konkurencjach, a mianowicie: dla uczestników do lat 10 — bieg na 300 mtr., do lat 16 — bieg na 500 mtr., od lat 16 — bieg na 1000 mtr.

Dla czterech pierwszych w każdej konkurencji przeznaczone są cenne nagrody. Zgłoszenia do wyścigów bezpłatne. Zgłaszać się należy na Sztucznym Torze Łyżwiarskim do dnia 17 b. m. u kapitana Śl. Tow. Łyżw. p. Lubiny i Pnioka codziennie od godz. 18 do 20.

Sukcesy naszych pingpongistów

w indywidualnych mistrzostwach świata

Po ukończeniu drużynowych ping-pongowych mistrzostw świata w Paryżu, rozpoczęto rozgrywać mistrzostwa świata indywidualne. W rozgrywkach tych zawodnicy polscy odnieśli kilka sukcesów, a mianowicie Erlich, pokonał Lacostę'a i Hammera, Pohoryles wygrał z Guerinem, Moulinem i Frichem, a Hiller wygrał z Destinem i Barabelem.

Zawodnicy nasi przeszli szczęśliwie przez trzy kolejki. Nadto Erlich gra z powodzeniem w grze mieszanej z panną Arene i w grze podwójnej panów z Blebą.

Sport na Śląsku

K. S. PIOTROWICE.

17 grudnia br. o godz. 14 zwołuje Klub Sportowy „Piotrowice" w Piotrowicach Śl. do sali p. Ciepłego Walne Zebranie. Na porządku dziennym: Uchwalenie statutu i wybór nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa, zaś goście i sympatycy sportu są mile widziani.

KS. „SILESIA" RYBNIK-PARUSZOWIEC

zwołuje na sobotę, dnia 16 bm. w lokalu klubowym p. Gawlikowej doroczne walne zebranie. Początek o godz. 17.30.

ZAWODY SOKOLE W ZGODZIE

10 bm. odbyły się w ćwiczni sokolej w Zgodzie, zawody na przyrządach między gniazdami „Sokół" Orzegów — „Sokół" Zgoda. Zwyciężyła drużyna ze Zgody w stosunku 1748:1571 pkt. W punktacji pojedyńczej, zawodnicy Orzegowa zdobyli następujące pkt.: Lot — 209, Szober — 261, Pietruszka — 246. Lesz — 278, Kurczyk — 280. Szlosarek — 298.

Zawodnicy Zgody: Pilarski — 226, Osmańczyk — 290, Wiśniewski St. — 289, Kurpanik — 331, Pampuch — 328, Talstra — 374.

K. S. „PIERWSZY" CHWAŁOWICE — K. S. „SILESIA" RYBNIK 2. 1:5 (1:3)

Ostatnie w serji jesiennej zawody o mistrzostwo klasy „A" powiatu Rybnickiego sprowadziły na boisku w Chwałowicach sporą liczbę zwolenników sportu piłkarskiego. Gra od samego początku prowadzona w szybkiem tempie, obfitowała w wiele ciekawych sytuacyj podbramkowych, przyczem drużyna gości stale była w ofenzywie, nie dopuszczając miejscowych do głosu. Gospodarze ograniczają się jedynie do nielicznych wypadów, z których jeden uwieńczony został honorowym punktem. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Burzyński 1, Pogodzik i Rekus po 2, dla pokonanych Lempner. Zawody prowadził wzorowo p. Górnik. II. K. S. „Pierwszy" — II. KS. „Silesia" 0:3 (0:1). W ogólnej klasyfikacji „Silesia" zdobyła 3 miejsce, mając 13:7 punktów, a stosunek bramek 32:19.

RKS. WIELKIE HAJDUKI W KRAKOWIE

17 bm. wyjeżdża mistrz śląski RKS. Wielkie Hajduki do Krakowa, celem rozegrania meczu o mistrz. Polski z RKS. Legją Kraków, który to klub jest mistrzem okręgu krakowskiego. Początek meczu o godz. 11,30 na boisku Cracovji w Krakowie.

Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród ogółu sportowców i miłośników sportu. Jak bowiem wiadomo, mistrz śląski RKS. Wlk. Hajduki znajduje się obecnie w jaknajlepszej formie, a Legja także należy do czołowych klubów robotniczych.

Aktualia narciarstwa śląskiego

— Zarząd Śląskiego Klubu Narciarskiego ukonstytuował się następująco: prezes — prezydent m. Katowic dr. Adam Kocur, wiceprezesi — dr. Korowic, Lipowczan Jan, sekretarz — dr. Karol Walisch, skarbnik — Kiliński, zastępca sekretarza — prokurator A. Rieger, gospodarz — W. Kluzik. członkowie zarządu — Guentner, Gruszka, inż. Kalciński, Dublaszewski, Matyszkowicz, prof. Kisieliński, nacz. gminy J. Grzbiela i red. Karaś.

— Utworzono przy zarządzie sekcję towarzyską, do której dokooptowano p. prokuratorową Riegerową. Na czele sekcji organizacyjnej stanął p. dr. Korowicz. W sprawach obu sekcyj udziela się wyjaśnień poza godzinami urzędowemi również we wtorki i piątki od godz. 18 do 19 w sekretarjacie S. K. N. przy ulicy Pocztowej 16, I p.

— Stan śniegu w Beskidach śląskich w/g ostatnich komunikatów jest naogół dobry, jednak jeszcze niezbyt wystarczający do uprawiania sportu narciarskiego, bowiem przeważnie zjazdy są mało pokryte śniegem.

— S. K. N. urządza od 27 b. m. do końca roku w Koniakowie tradycyjny kurs narciarski dla początkujących. Zgłoszenia kierować do sekretarjatu.

— Egzamin na instruktorów i pokaz wzorowego kursu narciarskiego urządzony przez Okręg Krakowsko-Śląski odbędzie się 17 bm. w Zwardoniu. Ponadto Okrąg urządza za zezwoleniem P. Z. N. w Zakopanem od 26 bm. do 1 stycznia 1934 r. kurs dla instruktorów narciarskich P. Z. N. Informacje otrzymać można w sekretarjacie.

— Zarząd S. K. N. wystarał się dla swoich członków o zniżkowe opłaty w urządzonych przez P. Z. N. na Śląsku szkołach narciarskich.

— S. K. N. urządził w bieżącym sezonie w Beskidach śląskich następujące stacje meteorologiczne: Barania Góra, Koniaków, Istebna, — Jan Małysz, Istebna, tel. 10, Wisła, Stożek, Czantorja — J. Lipowczan, Wisła, telefon 5, Równica — Maciejewski, schronisko P. T. T., telefon 29.

— Projekt wybudowania na Czantorji Polskiego schroniska przy pomocy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, został narazie przełożony na rok.

— W miejscowościach: Ustroniu, Polanie, Wiśle, Głębcu, Bażanowicach, Jaworzu, Bystrej, Żywcu umieszczone zostaną w bieżącym sezonie przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa tablice orjentacyjne.

— Dla członków S. K. N. udziela zniżek „Hotel Polski" w Bielsku 10 proc., w Poroninie w Bukowinie tatrzańskiej w Hotelu „Marya" w sezonie zimowym znajda pomieszczenie członkowie S. K. N. wraz z całodziennem utrzymaniem za 3,60 zł.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KOMISJA SĘDZIOWSKA W ZAGŁĘBIU

W Zagłębiu utworzono komisję sędziowską, w składzie inż. Bijasiewicz, Sadowski i Krawczyk, która zbiera materjał przeciwko sędziom.

Wymienieni przyjmują wszelkie zażalenia do dnia 17 bm., poczem nastąpi badanie. Według zapewnień Podokręgu ma to na celu sanację stosunków wśród sędziów Zagłębia.

SOLVAY — UNJA 3:0

Według ostatniego komunikatu władz, Solvay otrzymał z Unją, która nie stawiła się do zawodów w Grodźcu, walcower i 2 pkt.

TABELA KL. „B".

Po ostatecznej weryfikacji mistrzostw „B" klasy w Zagłębiu, tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Pkt.	St. br.
Brynica	36	90:17
Czarni	34	76:36
Płomień	33	80:28
Dąbrowa	31	48:32
Świt	24	47:49
Zew	22	46:40
Samson	20	27:37
Saturn	19	44:51
Gwiazda	19	35:63
Kraft	13	33:67
Nad Brynica	10	27:64
Arja	3	11:81

Międzynarodowy turniej ping-pongowy w Rybniku

Stow. Młodzieży Polskiej w Rybniku urządza 26 b. m. (drugie święto Bożego Narodzenia) o godz. 10 w sali Hotelu „Polonia" w Rybniku międzynarodowy turniej ping-pongowy o mistrzostwo powiatu rybnickiego w następujących konkurencjach: 1) drużynowo: 2) pojedyncze panów; 3) pojedyncze pań: 4) podwójne panów; 5) gry mieszane (mixty).

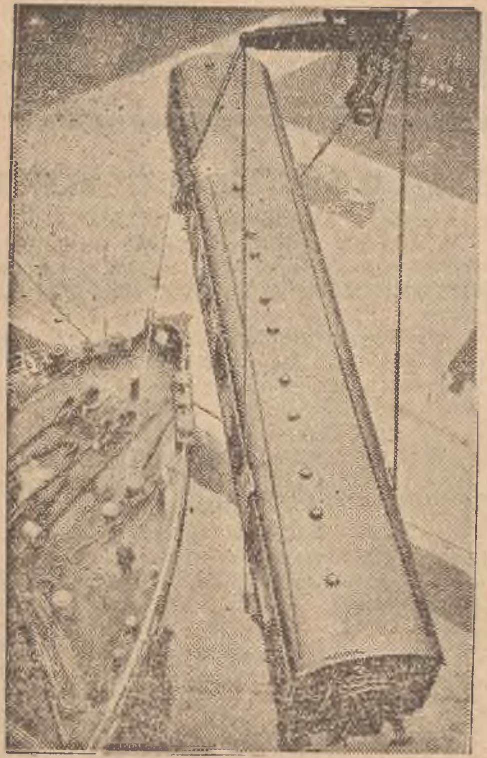
Nagrody: 1) Drużynowo: puhar wędrowny, ofiarowany przez p. starostę rybnickiego. 2) Puhar wędrowny w grze pojedyńczej pań oraz panów. 3) Nagrody wartościowe i dyplomy w wszystkich konkurencjach.

Program: 25 b. m. o godz. 18 losowanie. 26 b. m. o godz. 10 powitanie zawodników i gości oraz rozpoczęcie zawodów, od godz. 12 do 12,30 przerwa obiadowa; o godz. 16,30 finały w poszczególnych konkurencjach; o godzinie 19 zabawa taneczna w sali Hotelu „Polonia"; o godz. 20 rozdanie nagród.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 20 grudnia b. r. na ręce kierownika zawodów pod adresem: Nowara Alojzy, Rybnik, ul. Hutnicza 20.

Szwedzi zapraszają polskich hokeistów

Szwedzki Związek Hokeja Lodowego nadesłał do PZHL. zaproszenie na mecz hokejowy Polska — Szwecja w połowie lutego w Sztokholmie. Również w połowie lutego ma się odbyć mecz Polska — Rumunja.



Powrót „Latającego Szkota": Sławny szkocki ekspres „Royal Scot", objechawszy w celach propagandowych wzdłuż i wszerz Kanadę i Stany Zjednoczone, był również wystawiony na tegorocznej międzynarodowej wystawie światowej w Chicago. Po zamknięciu wystawy zostały wagony „Royal Scot" załadowane na okręt i przewiezione do portu angielskiego Tilbury.

Trening hokeisty

Wskazówki dr. Watsona, najlepszego trenera kanadyjskiego

Narodowym sportem kanadyjczyków jest hokej lodowy. Już od najwcześniejszej młodości zapoznają się chłopcy kanadyjscy z krążkiem i kijem na lodzie. Jest to tem łatwiejsze, iż w każdej, chociażby najmniejszej wsi, lub miasteczku, istnieje po kilka torów ślizgawkowych. Oprócz tysięcy naturalnych ślizgawek, posiada Kanada ponad 1500 sztucznych i krytych torów lodowych, nie można się zatem dziwić, iż hokej lodowy jest tam sportem narodowym. Każda klasa szkolna posiada swoją reprezentację, która walczy z innemi klasami, szkołami lub uczelniami i każda chce uchodzić za najlepszą.

Jeżeli mowa o treningu hokejowym, to zasadnicze reguły wystarczają, by wyćwiczyć drużynę przeciętną, a jeżeli chodzi o wyszkolenie już zaawansowanych, natenczas każdy dobry trener, którego nazywają w Kanadzie „Coach" pracuje według własnej przemyślanej metody, którą oczywiście uważa za najlepszą. Dr. Watson poleca dla drużyn młodszych grę w łapankę, która daje pewną ruchliwość oraz zdolność natychmiastowego sztopowania i odbicia.

Gracz hokejowy musi nauczyć się skakania przez kij i musi w tem okazać taką zręczność, któraby umożliwiłaby mu wyjście z każdej sytuacji. Gracz hokejowy musi być twardy. Z uderzenia kijem, czy krążka nie powinien sobie nic robić. Technice biegu musi poświęcić wiele uwagi i musi się nauczyć w krótkich błyskawicznych posunięciach biec w linji wężykowatej. Kanadyjski bieg polega na nieco bocznych zmiennych co 3—4 kroki ruchach, przez co uzyskuje się posuwiste, a zarazem szybkie ruchy. Taki bieg kanadyjski oraz prowadzenie krążka są najważniejszą podstawą dla gracza, którą musi jak najczęściej ćwiczyć. Prowadzenie krążka musi być czysto mechaniczne, bez spozierania na niego. Jeżeli gracz opanuje już mechaniczne prowadzenie krążka, natenczas staje się pełnowartośc. graczem drużyny i jest to obojętne, czy w ataku, czy w obronie, gdyż może podczas akcji obserwować przeciwnika i jego ruchy, zaś krążek w odpowiedniej chwili podać swojemu partnerowi. Najmniej połowa czasu treningowego musi być poświęcona takiemu automatycznemu prowadzeniu krążka i to najlepiej we dwójkę, lub trójkę. Trzej gracze ataku mają przeciw dwom graczom obrony i bramkarzowi ze środka boiska poprowadzić krążek i oddać strzał na bramkę, który musi być precyzyjny i oddany nagle. W drugiej części treningu należy zagrać match-trening i to w tempie bardzo ostrem. Ponieważ trening taki jest niezwykle forsowny, wystarcza, iż z początku będzie uprawiany trzy razy tygodniowo, później wystarczy już dwa razy na tydzień. Jest rzeczą o dużo łatwiejszą doprowadzić drużynę hokejową do dobrej formy, aniżeli ją w tej dobrej formie utrzymać. Jeżeli drużyna jest przemęczona grą, należy jej dać zasłużony odpoczynek, który ma trwać tak długo, dopóki gracze sami nie zatesknią do krążka.

Rzeczą „Coacha" jest wpojenie w drużynę gry szybkiej, kombinacyjnej i przebojowej, a natomiast oduczyć graczy od gry egoistycznej, niedżentelmeńskiej i brutalnej. Dobry trener musi być przyjacielem swej drużyny, a ta musi mu się odpłacać ślepem i bezwzględnem zaufaniem, o ile chce doprowadzić do pożądanych rezultatów.

Aleks. Ch.

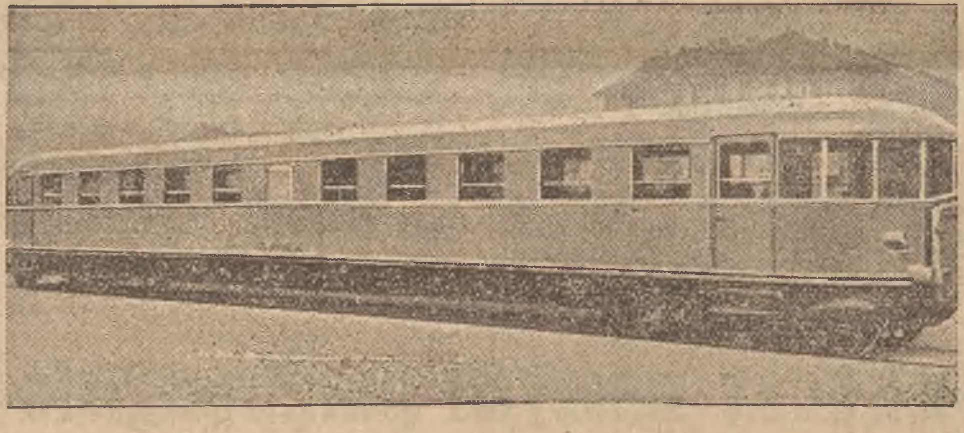
Teniśści francuscy przyjadą w maju do Warszawy

Ostatnio powrócił do Warszawy członek zarządu Legji, dyr. Eiger, który w Paryżu odbył konferencje z tenisowemi władzami francuskiemi i zapewnił sobie przyjazd najsilniejszej drużyny tenisowej Racing Clubu w maju do Warszawy na mecz z Legją.

O zwiększenie kontaktu sportowego z Łotwą

Jak donoszą z Wilna, sprawa zacieśnienia kontaktu sportowego z Łotwą, znajduje się na dobrej drodze. Mecz bokserski został już na połowę stycznia zakontraktowany, przyczem pięściarze wileńscy mają także walczyć dwukrotnie w Estonji z Tallinem i Tartu.

W narciarstwie projektowane jest urządzenie meczu Wilno — Ryga, nadto na rok przyszły spodziewany jest kontakt w lekkiej atletyce, hippice, grach sportowych, piłce nożnej i wioślarstwie.



We Włoszech zbudowano nowy wóz motorowy, biegnący po szynach kolejowych na linjach normalnej szerokości. Pierwsza próba udała się znakomicie. Wóz przebiegł przestrzeń 550 km w okolicy górzystej z licznemi zakrętami w 10 godzinach. Dalsze próby jazdy będą niebawem podjęte w Szwajcarji, Austrji, Czechosłowacji, Polsce i Węgrzech na terenach górskich.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 13. 12. 1933 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 38.50, 4 proc. poż. inwestyc. zw. —, 4 proc. poż inwest. seryjna 108.00; 5 proc. poż. konwersyjna —; 5 proc. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa 100.00; 5 proc. pod. dolarowa 57.13 — 57.00; 4 proc. poż. dolarowa 50.00 — 49.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.25 — 49.75; 7 proc. poż. stabiliz. 55.25 — 54.75; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94.00; 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25; 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. — Tendencja mocniejsza.

Akcie:

Bank Polski 82.00 — 82,25; Lilpop 10.40; Starachowice 10.30. Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 212,36, dolar pryw. 5.72.

Dewizy:

Belgia 123.70 124.01 123.39; Gdańsk 173.15 173.58 172.72; Holandja 358.00 358.90 357.10; Londyn 29.18—17 29.31 29.03; Nowy Jork 5.75,5 5.78,5 5.72,5; Nowy Jork kabel 5.77 5.80 5.74; Paryż 34.86 34.95 34.77; Praga 26.44 26.50 26.38; Szwajcarja 172.29 172.72 171.86; Włochy 46.82 46.94 46.70; Sztokholm 150.50 151.25 149.75; Kopenhaga 130.45 131.10 129.80; Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 65.75; Stabiliz. 85.50; Warszawska 51 3/8; Śląska 49.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 17.50—18, Owies jednolity 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29.50—31.50, Ospa żytnia 10—10.50, Ospa pszenna 9,75—10.25, Ospa pszenna gruba 10.75—11.25. Rzepak zimowy 43—44. Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 50—55, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany 19.50—20.50. Makuch rzepakowy 16.50—17. Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Seradela 13,50 [illegible] 50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1.25—1.50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 1.75—2, Siano zwykłe luzem 5—5.25, Siano zwykłe prasowane 5.50—6, Siano nadnoteckie luzem 6—6,25, Siano nadnoteckie prasowane 6,50—7. Usposobienie spokojne.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN na Centralnej Targowicy w Mysłowicach

z dnia 11 grudnia 1933 r.

Spędzono dnia 5. 12. — 11. 12. 1933 r.: 772 szt. bydła, 1929 szt. świń, 129 szt. cieląt, 11 szt. owiec; razem 2841 sztuk zwierząt.

Płacono w dniu 11. 12. b. r. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi). **Bydło:** Stadniki: pełnomięsiste wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 65—72 gr., pełnomięsiste młodsze 58—61 gr., miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 48—57 gr., licho odżywione 40—47 zł. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 72—76 gr., pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 68—76 gr., starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 60—67 gr., miernie odżywione krowy i jałówki 52—59 gr., licho odżywione krowy i jałówki 47—51 gr., licho odżywiona młódź (żarłoki) 40—46 gr. **Cielęta:** najprzedniejsze cielęta tuczone 76—85 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 66—75 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 56—65 gr. **Świnie:** tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 125—140 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 114—125 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 101—113 gr., pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 87—100 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, targ i tendencja ożywiona.

Przygody bezrobotnego Froncka



Kto ma futro oposowe,
ten się dzisiaj z zimy śmieje,
ale Froncek ciągle marznie,
bowiem pusty piec nie grzeje

Wreszcie Froncek był pomyślał,
że tak siedzieć — szkoda czasu,
więc pod pachę wziął siekierkę
i powędrował do lasu.

Napotkawszy pniak olbrzymi,
swą siekierką w niego wali,
aż trzeszczy zmarznięte drzewo,
aż skry sypią się z pod stali.

A tymczasem pan gajowy,
słysząc ten huk podejrzany,
udaje się w tym kierunku,
do strzału przygotowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.